Niech żyją bratnie państwa demokracji ludowej!

ok IV. Nr 335 (1119)
ŁÓDŹ
NIEDZIELA
5
grudnia 1948 r.
Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Gratulacje tow. min. Minca dla przemysłu spożywczego

WARSZAWA (PAP). — Minister Przemysłu i Handlu — Hilary Minc przesłał do Centralnego Zarządu Przemysłu Spożywczego depeszę, w której dziękuje dyrekcji i wszystkim pracownikom za wykonanie rocznego planu produkcji.

Minister Minc przekazuje w depeszy serdeczne podziękowanie przodownikom pracy, którzy swoim przykładem zachęcają współtowarzyszy do współzawodnictwa.

Bolesław Bierut

ZJEDNOCZENIE - NOWY ETAP W WALCE O LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Zjednoczenie polityczne polskiej klasy robotniczej zostanie już wkrótce uwiecznione uroczystym aktem formalnym przez Kongres Zjednoczeniowy.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że będzie to Kongres Historyczny, zamykający długotrwały okres podziału i rozbicia wewnętrrznego w polskim ruchu robotniczym i otwierający nowy, wyższy etap jego dalszego rozwoju.

Jaki jest istotny charakter tych przemian? Jaki wpływ mogą one wywrzeć na przyszły układ naszych stosunków w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej? Innymi słowy jakie cechy szczególne i jakie perspektywy rozwojowe mieści w sobie ów nowy etap polityczny, któremu początek daje zjednoczenie klasy robotniczej?

Winniśmy odpowiedzieć sobie możliwie jasno i wszechstronnie na te pytania, aby uświadomić następnie całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym zarówno znaczenie jak i zadania tego nowego etapu rozwojowego.

Przede wszystkim dla każdego powinno być jasne, że zjednoczenie obu partii robotniczych które w długim kilkudziesięcioletnim okresie rozwoju ruchu robotniczego w Polsce odzwierciadla nieubłaganą walkę dwu przeciwstawnych sobie nurtów politycznych — jest wyrazem przezwyciężenia i wyrugowania z ruchu robotniczego oportunizmu i nacjonalizmu, które wypaczały i hamowały jego rozwój, jest odbiciem głębokiego przełomu historycznego, obejmującego całe nasze życie społeczne, we wszystkich jego dziedzinach.

Można to sformułować jeszcze wyraźniej: **Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej jest likwidacją jej rozbicia** na skutek przezwyciężenia jego źródeł ideologicznych na podstawie nagromadzonego przez klasę robotnicza doświadczenia, jest bilansowaniem 5-letniego okresu przemian rewolucyjnych, które przeżywa Polska od chwili powstania Krajowej Rady Narodowej u schyłku roku 1942.

O sile i autorytecie klasy robotniczej w procesie rewolucyjnych przeobrażeń społecznych, o jej zdolności do prowadzenia za sobą najszerszych mas pracujących, stanowią jej program polityczny, jej zwartość wewnętrzną, jej dojrzałość i nieugiętość ideologiczną, jej zdecydowaną postawa rewolucyjna. Partia nasza czyniła niezmordowanie wysiłki by te nieodzowne warunki hegemonii klasy robotniczej stworzyć. Ale nawet w warunkach walki o władzę polityczną i o jej umocnienie po wyzwoleniu ruch robotniczy musiał przejść głęboki proces dojrzewania ideologicznego i stopniowej konsolidacji wewnętrznej w ramach współdziałania jednolitofrontowego obu partii robotniczych przy zachowaniu jeszcze ich odrębności organizacyjnej. Wywierały na to wpływ częściowo ciążenie starych tradycji i powolność przeobrażeń ideologicznych. Znacznie silniej oddziaływała jednak na ten stan trwająca ostra walka klasowa, podsycana z wewnątrz i z zewnątrz przez odsunięcie od władzy i od dawnych źródeł swej siły ekonomicznej elementy obszarniczo-kapitalistyczne.

W warunkach tej ostatniej walki klasowej wzrastał również nacisk WRN-owskiej agentury burżuazyjnej na odrodzoną PPS, opóźniając częściowo ogólne procesy konsolidacyjne, rozpoczęte w ramach KRN i pogłębiające się stale na płaszczyźnie realizacji programu Manifestu PKWN-u.

Wielkie zniszczenie, jakie pozostawiła wojna, oraz konieczność olbrzymiego wysiłku dla jak najszybszego zaludnienia Ziem Odzyskanych — wysuwały na czoło zagadnienia odbudowy kraju i likwidacji najcięższych skutków wojny. Należało uporać się z trudnościami zaopatrzenia mas pracujących w żywność i produkty masowego użytku, dostarczyć gospodarstwom rolnym brakującej siły pociągowej i narzędzi pracy, odbudować zdewastowane porty i unieruchomione fabryki, wznieść zrujnowane mosty, usprawnić transport i komunikację, przystąpić do usunięcia ruin i przywrócenia życia miastom leżącym w gruzach.

W nadziei na sprzyjanie tych olbrzymich trudności okresu powojennego wróg klasowy usiłował rozbić współpracę i spoistość wewnętrzną obozu demokratycznego, aby tą drogą z powrotem dorwać się do władzy.

Było to główne zadanie agentury imperializmu anglo-amerykańskiego, której przewodził Mikołajczyk. Ale nadzieje te rozbiły się sromotnie o niespożytą prężność i moc twórczą klasy robotniczej, o jej osiągnięcia w odbudowie, które w podziw wprowadziły szeroki świat. Osiągnięcia te były głównym czynnikiem wzmacniającym i przyśpieszającym procesy konsolidacji zarówno w klasie robotniczej, jak i wśród szerokich mas ludu pracującego.

(dalszy ciąg na str. 2)

„Od was, górnicy, można się uczyć jak się maszeruje do socjalizmu"

mówi tow. J. Cyrankiewicz do załogi kopalni Zabrze-Wschód na uroczystościach „Dnia Górnika"

Dzień 4 grudnia b.r. w całym Zagłębiu Węglowym minął pod znakiem uroczystości „Dnia Górnika". Znaczenie tego dnia podkreślili swym udziałem przedstawiciele Rządu RP, którzy przybyli do Zagłębia Węglowego na czele z Premierem Rządu tow. Józefem Cyrankiewiczem.

Tow. Cyrankiewicz entuzjastycznie witany przez zgromadzonych, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. inn.:

„Towarzysze, wasz wysiłek został w pełni zrozumiany i doceniony przez polską klasę robotniczą, a w szczególności wspaniały wzór waszej kopalni sławnej już w Polsce i poza Polską.

Delegatem Kopalni Zabrze - Wschód na Kongres Zjednoczeniowy, który położy kres rozłamowi i rozbiciu klasy robotniczej, na Kongres, który scementuje jedność, na której budować będziemy socjalizm, tzn. lepszy byt i lepszą dolę ludu pracującego będzie pierwszy delegat z pośród wszystkich wybieranych w całej Polsce na Kongres — PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ TOW. BOLESŁAW BIERUT.

W ten sposób, towarzysze, najmocniej zostało okazane i podkreślone, jak wielkie znaczenie przypisują obie Partie przykładowi jaki dała kopalnia „Zabrze - Wschód", a ja jestem szczęśliwy, że „Dzień Górnika" będę mógł spędzić razem z wami razem z tą wspaniałą załogą kopalni „Zabrze - Wschód" występować z przemówieniem, w którym miałbym wam mówić o celu i znaczeniu walki o socjalizm, o drogach, które do socjalizmu wiodą. Jestem przekonany, że od was wielu mogłoby się uczyć, co to jest socjalizm i jak się do socjalizmu maszeruje, że to nie jest dziś żadna inna sprawa, jak tylko sprawa czujnej walki z wrogiem klasowym i wytężonej pracy całej klasy robotniczej.

I jeżeli wam w dniu święta mam złożyć jakieś życzenia, to w imieniu Rządu i imieniu obu Partii Klasy Robotniczej życzę wam górnicy tylko jednego, ażebyście pozostali czołowym dającym przykład oddziałem

Polskiej Klasy Robotniczej, odbudowującej Polskę i budującej socjalizm".

Po licznych przemówieniach odbył się apel górników, którzy w ciągu ub. roku ponieśli śmierć na posterunku w czasie pracy w kopalni.

Następnie tow. Cyrankiewicz udekorował Złotymi Krzyżami Zasługi górników i personel techniczny za zasługi poniesione nad usprawnieniem pracy w różnych działach przemysłu węglowego.

Odznaczenia państwowe otrzymali: sztygar — **Woźnica**, nadsztygar — **Krasowski** i rębacze **Bednarz i Lot**, inspektor maszynowy **Seibert**, rębacz **Duda** i czołowy przodownik pracy z kopalni „Makoszowy" **tow. Cyroń.**

Przemysł konserwowy

wykonał przedterminowo roczny plan produkcji

W dniu 30 listopada fabryki, chłodnie i inne jednostki produkcyjne, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Konserwowego wykonały roczny plan produkcji w 104,8 proc., pod względem wartości.

Poszczególne branże produkcji wykonały plan następująco: w branży mięsnej wykonano 113 proc. planu, zjednoczenie chłodni, obejmujące 6 wielkich chłodni składowych, wykonało plan w 128,7 proc.

W tym samym okresie, t.j. do dnia 30 listopada globalny plan produkcji wg. ilości w branży mięsnej, owocowo - warzywnej i rybnej został wykonany w 100 proc.

Listopad był miesiącem wielkiego porywu produkcyjnego polskiej klasy robotniczej. W ślad za wezwaniem kopalni Zabrze - Wschód, poszedł również cały przemysł konserwowy, i tak np. produkcja tłuszczów świeżych w listopadzie wyniosła 241 proc. planu, produkcja konserw mięsnych 139 proc. planu, drobiu eksportowego 119 proc., marmolady i powideł 198 proc., żaś konserw rybnych 139 proc.

Po zlikwidowaniu bandy „Murata"

43 morderstwa — 248 napadów

Trzej księża wśród aresztowanych

Władze bezpieczeństwa publicznego mogą poszczycić się olbrzymim sukcesem, odniesionym w walce z dywersyjno - terrorystycznymi bandami na terenie woj. łódzkiego. Po likwidacji bandy Warszyca i od czasu akcji amnestiowania ujawniających się członków band podziemnych, jest to największe ze zwycięstw organów bezpieczeństwa.

Od przełomu 1946/47 na terenach południowej części woj. łódzkiego, a mianowicie powiatów radomszczańskiego, piotrkowskiego, łaskiego, sieradzkiego i wieluńskiego, a częściowo i powiatu częstochowskiego, grasowała liczna banda Jana Małolepszego, znanego pod pseudonimem „Murata". Banda „Murata" miała liczne rozgałęzienia i szereg bojówek. W okresie amnestyjnym nie ujawniła się, a jej dowódca, „Murat" polecił w tym czasie zamordować dwu członków bandy, którzy ujawnili się władzom.

Banda „Murata", utworzona dla celów polityczno - dywersyjnych, dokonała licznych morderstw na działaczach demokratycznych, — ORMO-wcach, Pe-Pe-Rowcach i SL-owcach. Ma też na sumieniu szereg zbrojnych napadów rabunkowych na obiekty państwowe, a zwłaszcza na spółdzielnie.

Celem bandy było obalenie obecnego ustroju demokratycznego. Samozwańczy „kapitan", wódz — „Murat" nazywał swoje oddziały kryptonimem „Konspiracyjne Wojsko Polskie". Po napadach rabunkowych napastnicy wydawali spółdzielniom pokwitowania, zaopatrzone okrągłą pieczątką z napisem „KWP". Były wypadki, iż banda nic nie rabowała w spółdzielniach, ale niszczyła ich miernie smołą i ogniem.

Po długotrwałej walce udało się władzom bezpieczeństwa zlikwidować całą bandę i aresztować kilkudziesięciu jej członków, a nawet herszta, samego Małolepszego — „Murata". Został on przed kilkoma dniami osaczony we wsi Bolkowice pow. wieluńskiego i ujęty w specjalnie zbudowanym przez siebie bunkrze, prawie, że bez oporu. „Murat" stchórzył na widok niespodziewanie przybyłego oddziału władz bezpieczeństwa. Jak stwierdzono, nosił on na piersi ryngraf — pamiątkę z Częstochowy i, jak sam oświadczył, działał z pobudek ideowych, „pod patronatem najwyższych sił niebieskich".

(Dalszy ciąg na str. 10).

Pierwsza umowa z Albanią

WYŚLEMY: szyny, wagony, węgiel...
OTRZYMAMY: ropę naftową, bawełnę, asfalt...

WARSZAWA (PAP). Powróciła w tych dniach do Warszawy pierwsza polska delegacja handlowa, która w Tiranie prowadziła rokowania z Albanią. W wyniku osiągniętego porozumienia, Albania otrzyma z Polski parowozy normalnotorowe, wagony osobowe i towarowe, szyny kolejowe, urządzenia stacyjne, narzędzia rolnicze, węgiel, cukier, cement, tekstylia i in.

Wzamian importować będziemy z tego kraju rosnące z roku na rok ilości wartościowych surowców jak: ropa naftowa, bawełna, asfalt naturalny itd.

Toczą się jeszcze rozmowy w sprawie dostaw urządzeń dla portów i morskich środków transportowych dla rybołóstwa albańskiego. W celu zakontraktowania dostaw, objętych umową i dla ostatecznej finalizacji rozmów przybędzie do Warszawy delegacja albańska.

Jedność — to triumf marksizmu i leninizmu nad reformizmem i nacjonalizmem!

ZJEDNOCZENIE - NOWY ETAP W WALCE O LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

Zastosowanie po raz pierwszy w dziejach gospodarczych Polski metod planowości dawało wyniki ze wszech miar pomyślne, wykazując wyższość tych metod gospodarowania już przy pierwszych, stosunkowo nieśmiałych jeszcze zarysach planu gospodarczego w roku 1946.

Plan trzyletni obejmujący lata 1947 i 1949 był już szeroko opracowanym programem gospodarczym. Ograniczał się on w zasadzie do odbudowy i nieznacznego przekroczenia przedwojennego poziomu stopy życiowej i kulturalnej ludności, do całkowitego przezwyciężenia trudności i braków w dziedzinie zaopatrzenia mas pracujących.

Dzięki żelaznej woli i energii klasy robotniczej, dzięki entuzjazmowi współzawodnictwa pracy, jej najbardziej przodujących szeregów, dzięki potężnemu wysiłkowi całego ludu pracującego — robotników, chłopów i inteligencji pracującej — **zadania Planu Trzyletniego zostaną jak można już przewidywać, nie tylko w pełni wykonane, ale nawet zrealizowane z nadwyżką.**

Na gruncie tych osiągnięć gospodarczych i kulturalnych odbywają się w społeczeństwie polskim coraz głębsze procesy konsolidacji polityczne i ideologiczne, których, najbardziej znamiennym wyrazem jest właśnie pełne zjednoczenie polityczne klasy robotniczej.

Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to, aby wzmóc, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustrój społeczny, o socjalizm. Tylko przez świadomą, rewolucyjną i zorganizowaną walkę klasową proletariat może stać się twórcą lepszego społeczeństwa — całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku, a więc i od podziału na klasy.

Dopóki jednak istnieją wyzysk i uprawiające ten wyzysk klasy społeczne, każdemu przejściu do nowego, wyższego etapu rozwoju społecznego towarzyszyć musi nieuchronnie zaostrzenie walki klasowej. Wszelkie próby tuszowania, zwężania, przemilczania, unikania najistotniejszych dla danego etapu zagadnień walki klasowej są oznaką liberalizmu, oportunizmu, kapitulanctwa.

Problem walki klasowej stanowi jedno z najbardziej podstawowych założeń nauki marksistowsko-leninowskiej. Aż do całkowitego zwycięstwa socjalizmu walka klasowa stanowić będzie podstawową metodę i oręż w polityce klasy robotniczej. Ale polityka, walka klasy robotniczej tym się właśnie różnią od walki klasowej i polityki imperializmu, że nie są walką o ciasne, egoistyczne interesy grupy pasożytniczej kosztem całych narodów, lecz wprost przeciwnie — **są walką zmierzającą do wyzwolenia narodów przez obalenie i usunięcie warstw pasożytniczych.** Dlatego też zwycięska klasa robotnicza jest przodującą siłą narodu, jest hegemonem w walce całego ludu pracującego miast i wsi o wyzwolenie społeczne. Jednocząc się politycznie klasa robotnicza stwarza przez to podstawy dla najszerszego zjednoczenia mas pracujących pod sztandarem walki o nowy ustrój społeczny — o socjalizm.

Jakkolwiek są to prawdy elementarne, znakomicie oświetlone przed wielu laty, przez teoretyków marksizmu, należy je mimo to powtarzać i przypominać, gdyż tendencja zwężania i wypaczania pojęcia walki klasowej jest ciągle żywa i aktualna. Szczególnym przejawem tej tendencji było również odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w naszej partii.

Jeśli wnikniemy głębiej w korzenie tych tendencji oportunistycznych to musimy stwierdzić, że tkwią one częściowo jeszcze w pierwszych okresach kształtowania się ruchu robotniczego, w okresach jego niedojrzałości ideologicznej i idącej z nią w parze niedojrzałości organizacyjnej oraz w tradycjach wczesnego okresu ruchu socjalistycznego.

W tradycjach tych dominowało uginanie się przed żywiołowością ruchu, wleczenie się w tyle za nastrojami najmniej uświadomionych ideologicznie mas, liczenie na automatyzm w rozwoju wydarzeń i walk społecznych. Teorie żywiołowości były też źródłem i podnietą wszelkiego rewolucjonizmu antymarksistowskiego i wycisnęły swe piętno na zachodnio - europejskich partiach socjalistycznych pogłębiając wydatnie proces ich zwyrodnienia.

Właśnie w przededniu zjednoczenia partii robotniczych bardziej niż kiedykolwiek podkreślać należy ogromne znaczenie przyswajania naszemu ruchowi naukowych podstaw teorii marksizmu - leninizmu, ogromne znaczenie podniesienia na wyższy poziom świadomości socjalistycznej, mas pracujących i zwartości ideologicznej naszego ruchu.

Od naszej zwartości i dojrzałości politycznej, od naszej wierności zasadom marksizmu - leninizmu, od naszej umiejętności zastosowania tych zasad w konkretnych warunkach polskiej rzeczywistości — zależy, czy zdołamy zrealizować olbrzymie zadania nadchodzącego etapu, a mianowicie:

1. Szybki rozwój elementów socjalistycznych i wzrost ich ciężaru gatunkowego w gospodarce narodowej, co pozwoli przyśpieszyć tempo uprzemysłowienia kraju i podnieść poziom sił wytwórczych przez unowocześnienie techniczne zarówno przemysłu, jak rolnictwa i transportu.

2. Systematycznemu podnoszeniu stopy życiowej we wszystkich dziedzinach życia mas pracujących, polepszeniu materialnych warunków bytu towarzyszyć musi szybki rozwój kultury i świadomości politycznej mas.

Dzięki temu wejdziemy na drogę szybkiej likwidacji wiekowego zacofania, usunięcia wszystkich pozostałości niewoli, krzywdy i poniżenia mas pracujących Polski, na drogę realizacji zadania sformułowanego przez Manifest z grudnia 1943 roku, którego pięciolecie właśnie się zbliża. Zadanie to Zjednoczona Partia przeistoczyć powinna w konkretny program działania. Wspomniane wyżej wewnętrzne przesłanki najgłębszych przemian procesów społecznych, które w Polsce dokonują się w ciągu minionych pięciu lat są niezwykle istotne dla zrozumienia charakteru i kierunku tych przemian i procesów. Nie należy jednak ani na chwilę zapominać o tym, że mogły one powstać tylko dzięki zespoleniu wewnętrznych sił rewolucyjnych z międzynarodowymi siłami postępu, których czołowym i najpotężniejszym oddziałem jest ZSRR. Ta właśnie solidarność międzynarodowa jest i będzie czynnikiem decydującym dla wszelkich procesów społecznych, jakie zachodzą w świecie na tle zaostrzenia przeciwieństw w obecnym schyłkowym okresie imperializmu.

Wyjaśnienie tego najistotniejszego faktu całej partii, masom pracującym i narodowi jest jednym z najbardziej podstawowych zadań Zjednoczonej Partii. Z faktu tego wynika bowiem konieczność nieustannego wzmacniania więzi polskiej klasy robotniczej z rewolucyjnym ruchem międzynarodowym, konieczność pełnego zrozumienia przodującej roli ZSRR w walce o trwały pokój, w walce z wzrastającym wciąż naciskiem imperializmu na mniejsze narody, w walce sił postępowych i demokratycznych świata z nieustanną groźbą nowych awantur imeprialistycznych, i knowaniami podżegaczych wojennych, które grożą zagładą kulturze ogólnoludzkiej. Z faktu tego wynika konieczność zrozumienia przez cały naród wagi sojuszu i współpracy Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej jako najistotniejszej gwarancji naszej niepodległości i naszego rozwoju.

Oblicze świata zmienia się wyraźnie w kierunku wzrostu sił ludowych, tzn. w kierunku niekorzystnym dla imperializmu, pogłębiając elementy jego kryzysu.

Narody ZSRR charakteryzuje mimo poniesionych szkód wojennych jeszcze większy, niż kiedykolwiek, entuzjazm pracy w umacnianiu swych wielkich zdobyczy budownictwa socjalistycznego. Tempo wzrostu sił wytwórczych i zdobyczy kulturalnych w ZSRR nie ma równego sobie w świecie. Państwo radzieckie dysponując olbrzymimi siłami twórczymi i rezerwami gospodarczymi, kroczy w szybkim marszu naprzód do nowych sukcesów i dalszego wzrostu swych sił. Klasa robotnicza i wszyscy ludzie postępowi całego świata z podziwem i wiarą patrzą dziś na Związek Radziecki jako na ostoję postępu i pokoju, jako na ognisko nadziei w walce o jaśniejszą przyszłość ludzkości.

W tych warunkach niedocenianie rzeczywistej społecznej i ideologicznej roli ZSRR, czego przejawem było również odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w naszej partii, winno być przezwyciężone do końca nie tylko w partii, ale wszędzie, gdzie się ujawniło i ujawnia. Niedocenianie to wynika zarówno z nacisku obcej ideologii, jak i niedostatecznej znajomości zasad marksizmu-leninizmu i historii WKP (b), jako najbardziej konsekwentnego realizatora tych zasad zarówno w okresie długoletnich przygotowań przedrewolucyjnych oraz zwycięsko przeprowadzonej rewolucji socjalistycznej, jak i w okresie budownictwa socjalistycznego, dokonanych pod wodzą Lenina i Stalina. Niedocenianie to wynika również z ulegania naciskowi ideologicznemu imperialistycznych wrogów ZSRR, z ulegania wpływom ideologicznym burżuazji i drobnomieszczaństwa. Stąd konieczność nieustannego pogłębiania wiedzy marksistowsko - leninowskiej, przyswajania sobie wielkich doświadczeń WKP (b) i zaostrzenia czujności wobec wpływów i nacisku wroga klasowego.

W niniejszych rozważaniach poświęconych zjednoczeniu partii robotniczych szczególnie ważne jest podkreślenie faktu, że zwycięstwo socjalizmu w ZSRR mogło dokonać się dzięki jedności klasy robotniczej, którą zdoła osiągnąć i której strzegła jak źrenicy oka — WKP (b), kierowana przez najgenialniejszych wodzów proletariatu — Lenina i Stalina. Jedność tę osiągnęła WKP (b) dzięki nieustannej walce z wpływami liberalizmu burżuazyjnego, w nieugiętej walce z reformizmem, oportunizmem, nacjonalizmem, z wszelkimi odchyleniami od rewolucyjnej ideologii marksizmu-leninizmu.

Zjednoczona Partia winna wykorzystać bogate doświadczenia WKP (b) dla dalszego podniesienia poziomu politycznego naszej klasy robotniczej i naszych szerokich mas pracujących.

Rewolucyjna praktyka WKP (b) była zawsze wspaniałym wzorem wierności zasadom proletariackiego internacjonalizmu. Ujmowała ona każde swoje podstawowe zadanie z perspektywy rozwoju międzynarodowej walki klasowej proletariatu. Historia ludzka nigdy nie znała równie głębokiego braterstwa i współżycia, wzajemnej pomocy i wzajemnego bogacenia kultury narodowej przez szeroką wymianę osiągnięć twórczych — jakich wzorem i przykładem są dzisiaj narody ZSRR. Wystarczy też zestawić obecny stosunek mocarstw anglosaskich do krajów z nimi związanych ze stosunkiem ZSRR do krajów demokracji ludowej, wyzwolonych przez Armię Radziecką, aby dostrzec rażące przeciwieństwo tego stosunku. Wyrazem tego przeciwieństwa jest nie tylko krwawiąca w podsycanej przez imperializm wojnie Grecja, Korea południowa, Chiny, Indonezja czy inne narody azjatyckie, ale które omotane są coraz bardziej pajęczyną „pomocy" w ramach „Planu Marshalla".

Pogłębianie uczuć internacjonalizmu tych 16 państw europejskich, proletariackiego w szeregach Zjednoczonej Partii, uświadamianie jej członkom wielkiej przodującej roli ZSRR w walce międzynarodowej klasy robotniczej z imperializmem, z podżegaczami wojennymi, w walce o postęp świata i realizację ideałów marksizmu - leninizmu — to pierwsze czołowe i naczelne zadanie polityczne Zjednoczonej Partii w nowym etapie rozwojowym.

Reasumując odpowiedź na pytanie jakie cechy i jakie zadania mieści w sobie nowy etap rozwojowy, w który wstępujemy, należy stwierdzić:

Jest to nowy etap w rozwoju polskiej klasy robotniczej, która dzięki likwidacji kilkudziesięcioletniego rozbicia, osiągnąwszy jedność wewnętrzną, wzmacnia się jako przodująca siła narodu. Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej jest podstawowym czynnikiem pomyślnego wypełnienia przez nią historycznego zadania, którym jest budowa socjalizmu, jako ustroju sprawiedliwości społecznej.

Zjednoczenie partii robotniczych otwiera nowy etap w rozwoju samej partii. Przejście od jednolitego frontu dwóch odrębnych organizacyjnie partii do ich całkowitej jedności organicznej pomnoży siły partii, wzmocni jej autorytet, pogłębi jej wpływ ideologiczny i polityczny wśród bezpartyjnych mas pracujących w mieście i na wsi, umocni jej przodującą rolę wśród stronnictw demokratycznych.

Scalenie siły klasy robotniczej przyczyni się do wzmocnienia procesów konsolidacji w całym obozie demokratycznym i przede wszystkim do zjednoczenia stronnictw ludowych. Będzie to poważnym wzmocnieniem podstawy politycznej i zwartości ideologicznej demokracji ludowej w Polsce, co z kolei spotęguje i usprawni działanie władzy ludowej.

Wzmocnienie podstaw politycznych władzy ludowej podniesie autorytet państwa wewnątrz i na zewnątrz, ułatwi kontrolę aparatu państwowego i walkę z wynaturzeniami biurokratycznymi, usprawni łączność wzajemną między organami państwa i społeczeństwa, ułatwi państwu walkę z przestępcami, agenturami wroga i ukrytymi siłami antydemokratycznymi. Zjednoczona Partia, jako przodująca siła obozu demokratycznego, stanie się trwałą podwaliną państwa, niezawodnym instrumentem wzrostu jego siły, je-

(Dokończenie na str. 7)

Gorzkowice i sprawa Jana Monety

Fatalne dziedzictwo — Sojusz spekulantów z rozpolitykowaną częścią kleru

TRUDNA była droga pracującego chłopa do oświaty i kultury. Świadomie bowiem zagradzali ją ci, którzy żyli z wyzysku i zacofania wsi. Działalność organizacji oświatowych, stan szkolnictwa powszechnego w okresie przedwojennym urągał elementarnym potrzebom. Prawie nikt nie dbał o to, aby „zabite deskami" wsie szukały nikłego choćby kontaktu z ośrodkami kultury.

Dziś, po likwidacji obszarnictwa w tych średniowiecznych stosunkach dokonana została poważna zmiana. Ale ciągle jeszcze — mimo tego — na wsi polskiej tkwi wróg klasowy, pasożyt, który boi się samodzielności chłopa pracującego, boi się chłopskiej organizacji politycznej, społecznej, czy oświatowej. Wie on bowiem, że sprawna organizacja chłopska kładzie kres spekulacji, pośrednictwu, wyzyskowi sił najemnych, wszelkiego rodzaju pasożytnictwu.

I DLATEGO kombinator wiejski szuka pośpiesznie sprzymierzeńca. Znajduje go tu i ówdzie w rozpolitykowanej części kleru. Proces gorzkowicki toczący się przed sądem w Łodzi jest tego najwyższą, najbardziej wymowną ilustracją. Proboszcz, który podburzał ludność w 1938 r. do rozpędzania pochodu 1-szo majowego — w roku 1948 swym zachowaniem sprowokował i ułatwił bandycki napad kombinatorów wiejskich i ludzi przez nich otumanionych na studentów, którzy przyjechali na wieś w celach naukowych. Jest w tej kolejności wydarzeń sens, wynikający bezpośrednio z treści walki klasowej, prowadzonej przez pracującego chłopa o nowy ustrój, o demokratyczną oświatę i postęp w każdej dziedzinie życia.

Niestety gorzkowicki proboszcz, gorzkowicki knajpiarz i spekulant mieli ułatwioną robotę, ponieważ ich naturalnym sprzymierzeńcem była ciemnota, zacofanie i fanatyzm religijny.

Przez wieki wszelkiego typu wyzyskiwacze pracowali nad tym, aby dziś, w okresie historycznych przemian ustrojowych, związanych z wyzwoleniem człowieka pracy w mieści i na wsi — trzeba było również walczyć ze złym dziedzictwem przeszłości, tkwiącym w umysłach i sercach. Przez wieki z uczuć religijnych tworzono osłonę, która ochraniać miała wyzysk i pasożytnictwo w walkę, która zabezpieczała zachowanie przywileju klasowego, możliwość wygodnego życia cudzym kosztem — chytrze włączano sprawę religii. Każde radykalne wystąpienie mas pracujących zmierzające do postępu, do zmiany na lepsze chrzczono pośpiesznie mianem „walki z religią". Uczucia religijne przekształcano w fanatyzm, który stawał się narzędziem panowania.

ALE my wiemy również, że nie od dziś pracujący chłop w walce o odmianę swego losu uczył się odróżniania polityki od religii i że w konsekwencji nie chciał słuchać rozpolitykowanych proboszczów i tych wszystkich, którzy go chcieli w ten sposób bałamucić. Bodaj że nie było w Polsce — jeszcze w okresie przedwojennym — takiej wsi, gdzie stosunek do plebanii najbardziej świadomej części chłopstwa nie byłby zależny od faktu przekształcenia ambony w trybunę polityczną, służącą wrogom pracującego chłopstwa. Dziś zjawisko to poprzez wzrost świadomości politycznej, poprzez zrozumienie roli sojuszu robotniczo-chłopskiego — systematycznie pogłębia się.

W walce klasowej na wsi pracujący chłop ma już poważne osiągnięcia. W żadnym wypadku jednak fakt ten nie może zmniejszyć troski o nowe sukcesy. Jest to tym bardziej konieczne, ponieważ na ławie oskarżonych w procesie gorzkowickim — który jest typowym w naszych warunkach przykładem — zasiadają obok kombinatorów wiejskich i ich popleczników — również ci, którzy dali się obałamucić, którzy mimo swego klasowego pochodzenia ulegli wrogim wpływom.

SĄD rozpatrzy wszystkie okoliczności sprawy i wyda wyrok odpowiadający rodzajowi przestępstw; sprawiedliwości stanie się zadość. Ale niezależnie od stopnia kary musimy pamiętać, że zasiadający na ławie oskarżonych Moneta Jan — to syn wyrobnicy, to proletariusz, który do szkoły chodził tylko przez dwa lata, bo takim ludziom jak on zagradzano w okresie przedwojennym drogę do oświaty, bo nie wszystkim Monetom po odzyskaniu niepodległości potrafiliśmy już zapewnić właściwe warunki rozwoju przez dostateczne umasowienie szkolnictwa i życia organizacyjnego na wsi.

Ciemnota, zacofanie, fanatyzm i wszystko co z tych zjawisk wynika — to dziedzictwo przeszłości. Proboszcz gorzkowicki nie ułatwił Monecie kontaktu z książką, proboszcz gorzkowicki zrobił co mógł, aby Moneta wziął udział w napadzie na studentów, pracowników kultury. Klasa robotnicza sprzymierzona z pracującym chłopstwem dokona największego wysiłku, aby robotnicy — tacy jak Moneta — całkowicie wyzwolili się z narzuconych im pęt ciemnoty i zacofania.

Antoni Pokorski

Nowa wersja

Pije Kuba do Jakuba....

Ale piją mało.
Bo im się przypomniało,
Że to podrożało!

W. BOR.

Ustawa socjalistycznego społeczeństwa

12 lat Konstytucji Stalinowskiej w Związku Radzieckim

12 lat minęło od dnia przyjęcia przez Nadzwyczajny VIII Zjazd Rad 5 grudnia 1936 r. — Konstytucji Stalinowskiej. Narody ZSRR nazwały jednomyślnie tę konstytucję stalinowską **dlatego, że twórcą jej jest Józef Stalin.** Konstytucja ZSRR zatwierdzona po ogólno-narodowej dyskusji, wyraziła **fakt zwycięstwa socjalizmu w ZSRR i zbudowania społeczeństwa socjalistycznego.**

Pierwszy artykuł konstytucji głosi — **Związek Socjalistycznych Republik Rad jest socjalistycznym państwem robotników i chłopów.**

I oto minęło 12 lat od chwili, gdy konstytucja stalinowska stała się niewzruszonym prawem życia na szóstej części kuli ziemskiej. Lata te pełne były wielkich wydarzeń, które wstrząsnęły całą ludzkością. Cywilizacji i kulturze groziło śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony ciemnych sił faszyzmu. Ludność zwycięsko opanowała to niebezpieczeństwo dzięki Związkowi Radzieckiemu — krajowi żyjącemu w myśl zasad konstytucji stalinowskiej, krajowi, którego synowie i córki swą krwią ocalili cywilizację, wolność i niepodległość wielu krajów Europy i Azji. **Państwo socjalistyczne robotników i chłopów ocaliło świat przed brutalną zarazą hitleryzmu.**

Fakt, że idee Konstytucji Stalinowskiej coraz głębiej przenikają do świadomości narodów wszystkich kontynentów, wszystkich ras i wyznań, budzą w nich wciąż wzrastające i niesłabnące zainteresowanie, świadczy, **że konstytucja ZSRR jest konstytucją szczególną, konstytucją nie znaną i nie widzianą w zmurszałym świecie kapitalistycznym.**

Konstytucja nowego świata

Konstytucje krajów kapitalistycznych bez względu na wszelkie upiększenia słowne są konstytucjami państw, w których panuje wyzysk człowieka przez człowieka, są konstytucjami świata przemijającego.

Konstytucja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jest **zasadniczą ustawą nowego świata, świata rodzącego się, świata w którym zostały na zawsze zlikwidowane klasy wyzyskujące, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, gdzie wielkie słowo Wolność, Równość, Braterstwo napełniły się prawdziwą treścią.** Konstytucja ZSRR dlatego właśnie porusza z niesłabnącą siłą wszystkie miłujące wolność narody, że otwiera przed nimi nieznane i radosne widnokręgi. Dla narodów, które w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem odpadły od systemu imperialistycznego, Konstytucja Stalinowska jest **prawzorem ich przyszłych konstytucji, gdy i one dojdą do socjalizmu.**

Mimo wszelkich pozorów radykalizmu, mimo proklamowania szerokich praw, konstytucje krajów kapitalistycznych nigdy nie odpowiadają gorzkiej rzeczywistości ustroju kapitalistycznego. Wszystkie obietnice demokratyczne konstytucji burżuazyjnych sprowadzają się do demokracji dla posiadających, demokracji dla mniejszości pasożytniczej. Masom pracującym, proletariuszom i chłopom — większości — nie dają one żadnych praw. Radykalizm konstytucji burżuazyjnych jest zasłoną dymną, maskującą wilcze ustawy kapitalizmu. Jest to demagogia społeczna, mająca na celu umocnienie zachwianej władzy mniejszości.

Gwarancja proklamowanych praw

Konstytucja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jest rzeczywistością, wcieloną w ustawę. Każde prawo, proklamowane w konstytucji ZSRR, jest zagwarantowane. Prawo to jest urzeczywistnione na całym obszarze Wielkiego Kraju; od Karpat do Wysp Kurylskich.

Konstytucja radziecka nie tylko proklamuje powszechny udział w wyborach do wszystkich organów władzy, ale gwarantuje, zapewnia wszystkim mężczyznom i kobietom od lat 18 bez żadnych ograniczeń możliwość udziału w tych wyborach. I nie jest rzeczą przypadku, że podczas wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, Rad Najwyższych republik związkowych oraz do miejscowych Rad Delegatów Ludu Pracującego ilość wyborców biorących udział w głosowaniu osiąga 99,6 do 99,7 procent. Oznacza to, że każdy wyborca radziecki urzeczywistnia przysługujące mu wielkie prawo do udziału w utworzeniu organów władzy w ZSRR.

Konstytucja ZSRR jest głęboko przeniknięta **duchem internacjonalizmu.** Zapewnia ona **jednakowe prawa wszystkim narodom i rasom w dziedzinie życia gospodarczego, społecznego, państwowego i kulturalnego.** Ustawy radzieckie surowo karzą wszelki przejaw lub głoszenie wyłączności rasowej lub narodowej nienawiści i lekceważenia. Wszyscy ludzie radzieccy bez względu na ich przynależność narodową i wyznanie, korzystają z jednakowych i zagwarantowanych praw obywatelskich.

Konstytucje burżuazyjne, jakkolwiek proklamują one równouprawnienie różnych narodowości, zamieszkujących ten lub inny kraj, nie mogą rozwiązać problemu narodowego.

Prawo do pracy, do nauki, do materialnego zabezpieczenia na starość oraz na wypadek czasowej utraty zdolności do pracy, prawo do wypoczynku, równouprawnienie mężczyzn i kobiet, wolność słowa, druku, wolność zgromadzeń, wieców, wolność ulicznych obchodów i demonstracji, prawo zrzeszania się w organizacje społeczne, nietykalność osobistą — **wszystko to konstytucja radziecka nie tylko proklamuje, ale i gwarantuje.**

Podstawy socjalistycznego państwa

Podstawę polityczną ZSRR stanowią **Rady Delegatów Ludu Pracującego, które wyrosły i umocniły się w wyniku obalenia władzy obszarników i kapitalistów.**

Cała władza w ZSRR należy do ludu pracującego miast i wsi, reprezentowanego przez Rady Delegatów Ludu Pracującego.

Podstawę ekonomiczną ZSRR stanowią — **socjalistyczny system gospodarczy, oraz socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji.** Utrwaliły się one w wyniku likwidacji kapitalistycznego systemu gospodarczego, znisienie prywatnej własności narzędzi i środków produkcji oraz zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka.

Całe społeczeństwo radzieckie zwarte, jednolite, zespolone pod względem moralnym i politycznym, spełnia zgodnie z Konstytucją Stalinowską zaszczytne obowiązki. Wśród tych obowiązków obywatelskich **obrona ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego obywatela ZSRR.**

Wielka wojna patriotyczna narodu radzieckiego z Niemcami hitlerowskimi i Japonią imperialistyczną pokazała całemu światu, **jak ludzie radzieccy ten swój obowiązek spełniają, jak bronią wolności, honoru i niezawisłości swej ojczyzny.**

Zwycięskie idee

Naród radziecki mógł w 1936 roku przyjąć Konstytucję Stalinowską, odzwierciedlającą fakt zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, dzięki temu, że od pół wieku ma wypróbowanego, zahartowanego wodza i kierownika w osobie partii, która prowadzi go od zwycięstwa do zwycięstwa, **partii Lenina - Stalina.** Toteż słuszne i sprawiedliwe są słowa zapisane w Konstytucji Stalinowskiej, **że Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) jest w ZSRR kierowniczym trzonem wszystkich organizacji mas pracujących, zarówno społecznych jak i państwowych.** Fakt, że naród radziecki ma taki czołowy oddział jak partie bolszewików, na czele której stoi Józef Stalin, że na partię, która według określenia Lenina jest „rozumem, honorem i sumieniem epoki" — **jest najpewniejszą gwarancją wielkich praw narodu, zapisanych w Konstytucji Stalinowskiej.**

Idee Konstytucji Stalinowskiej, jak potężna pochodnia oświetlają wszystkim narodom kuli ziemskiej drogę do wolności i szczęścia. Na tym polega olbrzymie znaczenie międzynarodowe Konstytucji Stalinowskiej. **W walce sił postępowych ludzkości o pokój i demokrację. Konstytucja Stalinowska jest sztandarem — programem wolności dla has pracujących wszystkich krajów i kontynentów.**

J. Uszerenko

Podstawa niezwyciężonej potęgi

Związku Socjalistycznych Republik Rad

Podstawę polityczną nowego społeczeństwa radzieckiego stanowią **Rady Delegatów mas pracujących.** Znaczy to, że całkowita władza należy w Związku Radzieckim do ludności pracującej miast i wsi w osobie Rad ich delegatów.

REWOLUCYJNA WŁADZA LUDU

Rady Delegatów nie były wynalazkiem jakiejkolwiek partii politycznej. **Są one płodem twórczości rewolucyjnej samej klasy robotniczej, w trakcie pierwszej rewolucji rosyjskiej w 1905—1907 roku.** Już wówczas Rady Delegatów robotniczych stanowiły dla ludu trwały punkt oparcia w walce z caratem i burżuazją. Geniusz Lenina dojrzał w nich **zaczątek nowej rewolucyjnej władzy mas pracujących.**

W czasie drugiej Rewolucji Rosyjskiej w lutym 1917 r. Rady Delegatów — tym razem nie tylko robotniczych, lecz i żołnierskich (większość żołnierzy stanowili chłopi) — odrodziły się znowu nie z woli jakiejkolwiek partii. Znowu powołało je do życia **doświadczenie walki rewolucyjnej mas pracujących.**

Uogólniając gigantyczne doświadczenie walki rewolucyjnej mas ludowych, Lenin wezwał masy pracujące, aby nie powracały do starych utartych form władzy państwowej, odpowiadających interesom klas wyzyskujących. Wezwał ich on do utworzenia i utrwalenia proletariackich, ludowych organów władzy. Apel partii Lenina-Stalina brzmiał „Cała władza dla Rad".

RZĄDY MAS PRACUJĄCYCH

Wielka Listopadowa Rewolucja Socjalistyczna zniszczyła stary burżuazyjno - obszarniczy aparat państwowy, tworząc na jego miejsce radziecki aparat władzy. Rewolucja rosyjska różniła się od innych rewolucji przede wszystkim tym, **że robotnikom, żołnierzom i chłopom rosyjskim udało się stworzyć swój własny aparat władzy.**

Rady przyciągnęły do udziału w sprawowaniu zarządu państwowego miliony mas pracujących. **Wszyscy obywatele od lat 18, niezależnie od płci i sytuacji majątkowej, różnic rasowych czy religijnych uczestniczą w wyborach delegatów mas pracujących.** Rady Delegatów kierują całym życiem kraju, wszystkimi dziedzinami budownictwa socjalistycznego, począwszy od spraw gospodarczych, a kończąc na budownictwie kulturalnym.

Obecnie półtora miliona delegatów pracuje we wszystkich ogniwach systemu radzieckiego. Jest to aktyw, za pomocą którego wdraża się dziesiątki milionów ludzi do działalności społeczno politycznej, do budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

HISTORYCZNE DOŚWIADCZENIE

W okresie drugiej wojny światowej oraz w czasie budownictwa powojennego ze szczególną siłą **wyszła na jaw wyższość systemu radzieckiego nad wszelkim innym systemem nieradzieckim.** Lud radziecki oparł się niesłychanemu naciskowi hord niemiecko-faszystowskich i rozgromił je. Po zwycięstwie, mocarstwo radzieckie okazało się nie osłabione i wyczerpane, jak życzyliby sobie tego obecni podżegacze wojenni, lecz wprost przeciwnie — **pełne sił i rosnącej potęgi.** W ciągu niebywale krótkiego czasu, bo w mniej niż trzy lata, państwo radzieckie odbudowało swą gospodarkę narodową i przekroczyło już przedwojenny poziom produkcji.

Sukcesy radzieckiego przemysłu

Meldunki o wykonaniu planu rocznego

Hutnicy Zakładów Ałmazniańskich (obwód Woroszyłowgradzki) wykonali już roczny plan produkcji. W ciągu 11 miesięcy fabryka dała krajowi **setki ton surówki więcej, niż w ciągu całego roku ubiegłego.**

Proces produkcji został udoskonalony dzięki 90 nowym wnioskom racjonalizatorskim. Zespół zakładów dał 2.700 tysięcy rubli ponadplanowej akumulacji.

*

Hutnicy zakładów „Zaporozstal" wykonali przedterminowo roczny plan produkcji walcówki. Załoga oddziałów walcowniczych dała w ciągu 10 miesięcy **20.500 tysięcy rubli ponadplanowej akumulacji.**

*

10 wielkich zakładów przemysłu lnianego Litwy wykonały przedterminowo roczne zadanie. Dużą ilość ponadplanowej produkcji dały zakłady — Szaulajski, Mażejski, Panemunelski i Pamuszyszkański.

Fabryki tkackie Birżajska i Relszajska przystąpiły do masowej produkcji tkanin z włókna nowego urodzaju.

*

Trzy największe w Związku Radzieckim gospodarstwa leśne Pierwomajskie, Parfieńskie i Szaryńskie wykonały roczny plan wyrębu i wywózki drzewa.

Stachanowiec traktorów w Szaryńsku I. Łobow, rozpiłował **6.300 metrów sześciennych drzewa, którego wystarczyłoby na zbudowanie 20 jednopiętrowych domów. Łobow wykonał normę pięcioletnią. Drwal Kisielow z Czuchłomska wykonał siedem norm rocznych.**

Józef Stalin

Najbliższy współpracownik Józefa Stalina, minister Mołotow, tak mówił o wodzu narodów radzieckich w XXVIII rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej:

„Jest to szczęściem naszym, że poprzez trudne lata wojny, Armię Czerwoną i naród radziecki prowadził naprzód mądry i wypróbowany wódz Związku Radzieckiego — wielki Stalin.

Z imieniem Generalissimusa Stalina do dziejów naszego kraju i do historii całego świata wejdą chlubne zwycięstwa naszej armii".

Wielką wygraną narodów Związku Radzieckiego było i to, że Józef Stalin kierował działalnością Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) i radziecką nawą państwową w ciągu wielu lat, poprzedzających zwycięską wojnę z hitleryzmem.

Stalin nie tylko opracował plany pięciolatek, ale, co więcej, kierował bezpośrednio z podziwu godną i niewyczerpaną energią, ze stalową konsekwencją — realizacją tych planów. Czynił wszystko dla maksymalnej mobilizacji w tym celu twórczych sił klasy robotniczej i mas chłopskich. Z genialną przezornością przewidział, że historia postawiła krótkie terminy dla realizacji nakreślonych przez Partię planów, że wytrzymanie naprężonego tempa rozwoju gospodarczego, przyśpieszenie tempa pracy milionów ludzi radzieckich — jest kwestią istnienia pierwszego państwa socjalistycznego, jest sprawą postępu ludzkości.

Przemawiając na I Wszechzwiązkowej Konferencji Pracowników Przemysłu w lutym 1931 r., Stalin oświadczył:

„Zapytują czasem, czy nie można nieco zwolnić tempa, nieco powstrzymać ruchu. Nie, nie można, towarzysze! Nie można zwalniać tempa!

„Zwolnić tempo — to znaczy pozostać w tyle. A ci, co pozostają w tyle, są bici. Ale my nie chcemy być bici. Nie, nie chcemy!...

„Pozostaliśmy w tyle poza przodującymi krajami o 50—100 lat. Musimy przebiec tę odległość w ciągu 10 lat. Albo tego dokonamy, albo będziemy zgnieceni"...

Dziś dopiero możemy w całej pełni ocenić niezrównaną, porywającą siłę i wymowę tych słów, które mobilizowały miliony ludzi pracy na gigantyczny i zbawienny w swych skutkach wysiłek twórczy.

Dokładnie po 10-ciu latach Hitler, zachęcony przez imperialistów innych krajów i licząc na ich poparcie, dokonał napadu na ZSRR. Nadzieje faszystów i imperialistów na zgnieceenie państwa socjalistycznego zawiodły jednak. Zawiodły dlatego, że rozbudowany, świadomym i ofiarnym wysiłkiem mas pracujących — z inicjatywy i pod kierownictwem Stalina, przemysł radziecki dostarczyć mógł Armii Czerwonej wszystkiego, co potrzebne było do zwycięstwa nad faszyzmem.

Historia nie zna chyba takiej zdolności przewidywania, takiej siły myśli i takiej siły woli, jaką wykazał w tym okresie dziejowym Józef Stalin.

Stalin, tak samo jak Lenin, uosabia geniusz klasy robotniczej. Uosabia zdolność i siły twórcze milionów ludzi pracy — tych, którzy bezgranicznie mu ufają, bo myśli ich i dążenia, słuszne ich myśli i sprawiedliwe dążenia formułuje on z genialną wiernością i wnikliwością. Wodza narodów ZSRR, wodza całej postępowej ludzkości, cechuje najgłębsza łączność z masami partyjnymi, z klasą robotniczą i całym pracującym ludem. Cechuje go również ujmująca skromność osobista.

Dla klasy robotniczej wszystkich krajów, wyjątkowe znaczenie posiada rola Stalina jako teoretyka marksizmu - leninizmu, genialnego kontynuatora i współtwórcy naukowego socjalizmu. Stalin rozwinął dalej leninowską teorię socjalistycznej rewolucji, stworzył zwartą i jasną naukę o państwie socjalistycznym i poszczególnych etapach jego rozwoju; rozwinął dalej teorię o roli partii komunistycznej jako czołowego oddziału klasy robotniczej i uzasadnił z niezrównaną siłą rolę teorii w praktycznej działalności partii i socjalistycznym budownictwie.

Nam, Polakom, w trudzie naszym i budownictwie dodaje sił świadomość, że Józef Stalin jest wypróbowanym i konsekwentnym przyjacielem narodu polskiego; że zwycięski wódz Armii - Wyzwolicielki, broni dziś zdecydowanie naszych granic zachodnich; że okazuje nam pomoc zawsze, gdy tej pomocy potrzebujemy..

Polskiej klasie robotniczej, przygotowującej się dziś do historycznego dzieła zjednoczenia — imię Józefa Stalina służyć będzie za drogowskaz dla dalszego marszu — ku socjalizmowi!

Jan Lam (1838—1886)

CAPOWICE

Powieść „Wielki świat Capowic" opowiada o życiu pod zaborem austriackim i jest zjadliwą satyrą na austriacką biurokrację, a przy okazji i na ziemiaństwo polskie.

Są niedowiarki, którym istnienie miasta Capowic wyda się może problematycznym, bo nie ma tak prostej i jasnej rzeczy pod słońcem, by złość i przewrotność ludzka nie podała jej w wątpliwość. Wszak niedawno jeden z najjadowitszych korespondentów jednego z najprzewrotniejszych organów opinii publicznej ośmielił się zakwestionować istnienie Prześwietnej Rady powiatowej buczackiej z powodu, że nawet w najbliższej okolicy starożytnego grodu buczackiego nie słychać było dłuższy czas o żadnej czynności tego ważnego organu autonomii krajowej.

I byłby świat uwierzył złośliwie rozszerzonej wieści, gdyby nagle nie była gruchnęła wiadomość, że JW. marszałek powiatowy, jako kawaler orderu św. Grzegorza i jako kierownk samorządu powiatowego, przy pomocy Wielmożnego wicemarszałka ułożył adres, w którym pp. członkowie Rady, przejęci ważnością stanowiska swego i potrzebą uczynienia zadość położonemu w nich zaufaniu współobywateli, objawić mają Ojcu św. głębokie ubolewanie swoje z powodu różnych rzeczy, mających nader pośrednią styczność ze sprawami okolicy buczackiej i wszystkich okolic polskich w ogóle. Czy wiadomość ta potwierdza się, czy nie, zawsze świat nie będzie mógł nadal ignorować istnienia Rady powiatowej buczackiej.

Z Capowicami trudniejsza pod tym względem sprawa, albowiem od roku 1867 miasto to upośledzone jest i pozbawione należącego mu się znaczenia z powodu zwinięcia istniejącego tamże urzędu powiatowego i zepchnięcia do rzędu nic nie znaczącego partykularza, położonego w obrębie starostwa Kozłowickiego, w jednej z ośmiu wice-gubernii galicyjskich.

Nie tylko tedy właściciela Capowic, W-go Imci pana Kalasantego Capowickiego ominęła sposobność przewodniczenia własnej, osobnej, capowickiej Radzie powiatowej, ale nawet propinacya od tego czasu z 3,700 złr., spadła na 3,100 złr. i ziściły się niezmierne ekonomiczne, socyalne i polityczne klęski, które ludność Capowic i przyległych włości przewidywała w petycjach do sejmu, wnoszonych przeciw przeniesieniu urzędu powiatowego do Kozłowic.

Handel, przemysł, rękodzieła i t.d. upadły, bo konsumpcja cukru, kawy, rumu, mięsa i innych ważnych artykułów zmniejszyła się o kilkaset złr. rocznie, a szewcy miejscowi, odkąd utracili sposobność zarobku, jaką im nastręczali panowie c. k. dyurniści powiatowi, są prawie zupełnie bez zatrudnienia. Jednym słowem, Capowice są dziś jawnym i do nieba o pomstę wołającym dowodem, jak dalece szlacheckie rządy hr. Gołuchowskiego były dla kraju zgubnymi i jak dalece delegacja nasza w Wiedniu oddała cały kraj ze związanymi rękoma na pastwę centralizacji, która dla Capowic siedzibę swoją założyła w Kozłowicach, z narażeniem na szwank wszelkiej godności narodowej i zasad, od których ani na krok odstępować nie powinniśmy.

Ostatnie te słowa nie są moją własnością literacką: wyjąłem je z korespondencyi, którą p. Kalasanty Capowicki umieścił w pewnym dziennku, stojącym na straży „godności i ducha narodowego", a cieszącym się względami JW. właściciela Capowic, odkąd tenże przyłączył się do opozycji.

To nawrócenie się pana na Capowicach, Capówce i Capowej Woli do zdrowych zasad narodowych nastąpiło tego samego dnia, w którym Rada powiatowa kozłowicka 14 głosami przeciw 12 wybierając marszałkiem pana Kuderkiewicza, dzierżawcę Głęboczysk i nawet nie-szlachcica, przekonała p. Kalasantego namacalnie o zgubności tak zwanej polityki utylitarnej.

Od tego więc czasu JW. Capowicki wraz z sąsiadem swoim, W-nym Tadeuszem Bzikowskim z Małostawic, stoją na czele malkontentów w powiecie kozłowickim i jeżeli prenumerują „Gazetę Narodową", to tylko dlatego, że, jak powiadają, dobrze jest wiedzieć, co też mówi się i robi w obozie przeciwnym.

Ale nie wyprzedzajmy biegu wypadków. W czasie, w którym się działy rzeczy, stanowiące przedmiot niniejszego nader wiarogodnego opowiadania, Capowice używały jeszcze w całej pełni dobrodziejstw własnej swej autonomii, a JW. Capowicki nie tylko nie pisywał do dzienników opozycyjnych przeciw polityce utylitarnej, ale nawet jako prezes stał na czele obwodowego komitetu, złożonego w celu zbierania składek na sformowanie lekkokonnego pułku ochotników narodowych, z niemiecką komendą, który to pułk pod dowództwem Jego Ekscelencji pana hr. Starzeńskiego byłby się niezawodnie mocno naprzykrzył Prusakom, gdyby w zuchwałości swej posunęli się byli aż do Sędziszowa, albo do Ropczyckiej Góry. Nadmienię przy tej sposobności, że JW. Capowicki w owych pamiętnych czasach przyczynił się 50-cioma guldenami trzema funtami szarpi i kilkoma bandażami do ocalenia monarchii austryjackiej, za co później nie on, ale starosta obwodowy, p. Mantschberger otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, bo prawdziwa zasługa nigdy nie bywa wynagrodzona i jedyną rzeczą, która zostaje w dzisiejszych czasach każdemu własną i narodową godność oceniającemu synowi ojczyzny, jest wierne i konsekwentne stanie przy sztandarze opozycyjnym, jak słusznie powiada JW. Capowicki w innej znowu korespondencji do dziennika opozycyjnego.

Miały tego Capowice w r. 1866 własną swoją autonomię i własny swój urząd powiatowy i nie potrzebowały się udawać po wymiar sprawiedliwości politycznej do Kozłowic, co jest najlepszym dowodem, że Capowice istnieją rzeczywiście i że należy im się kartka w historii, tak jak należy się Śniatyniowi za to, iż posiada owych znanych dwóch koryfeuszów, albo Brodom za to, że przestały płacić pensję nauczycielom szkół miejskich i od tego rozpoczęły oszczędność w swoim budżecie, albo stolicy galicyjskiej za to, że wolna od wszelkich przesądów szczepowych i narodowościowych, pielęgnuje tak starannie teatr niemiecki.

Wątpliwość co do istnienia Capowic pochodzi w części stąd, że podróżny, opuściwszy gościniec rządowy, prowadzący ze Lwowa do granicy kraju, i porobiwszy przez kilka godzin bardzo bolesne doświadczenie co do niedoskonałej budowy i jeszcze niedoskonalszej reperacji gościńca krajowego, prowadzącego w te strony, gdy na przestrzeni 3 mil zapłaci 5 razy myto przy pięciu różnych rogatkach i dwa razy mostowe od mostów, których egzystencja i potrzeba nawet w całej podróży wydaje mu się wątpliwą, gdy następnie minąwszy karczmę, należącą do Głęboczysk i złamawszy dyszel tuż koł piątej rogatki, gdzie zapłacił po 12 centów od konia za dobrodziejstwo używania gościńca krajowego, a złamawszy go z powodu nieprzewidzialnej wielkiej dziury w samym środku gościńca, nieoznaczonej wcale na mapie Kumersberga — gdy następnie, powiadam, podróżny ten dojedzie do wielkiego krzyża, samotnie sterczącego w polu i obok tego krzyża ujrzy i odczyta na białej tablicy napis: Kreis et caet, Bezirk et caet. — Stadt Zappowitz, wraz z przekładem polskim: — ogląda się daremnie na wszystkie strony świata za miastem, którego bliskość zapowiada owa biało pokostowana etykieta, świadcząca oraz o piśmienności i cywilizowanej dwujęzyczności Capowiczan. Zmrok zapadł już bowiem, choć szanowny P. T. podróżny jeszcze przed południem opuścił główny gościniec lwowski, na prawo i na lewo, z przodu i z tyłu najbystrzejszy wzrok nie spostrzeże niczego, oprócz szarej płaszczyzny gubiącej się w cieniu i szarego nieba, na którym samotna jakaś gwiazda migoce i mruga, jak gdyby ją senność zbierała na widok tej wszechszarej przestrzeni, przypominającej puste grządki ogrodu botanicznego we Lwowie, gdzie na miniaturowych białych tablicach można także wyczytać rozmaite napisy, ale gdzie daremnym byłoby szukać należących do nich roślin.

Wtem nagle woźnica skręca w bok, bryczka stacza się z niesłychaną szybkością z jakiejś nader przykrej pochyłości najeżonej nie mniej przykrymi przeszkodami w kształcie różnych kamieni, prętów, wybojów itp., błoto bryzga szanownemu P. T. podróżnemu wyżej uszu, woźnica woła na przemian to het, hejt! to znowu wiśt! wiśt!, bryczka skacze, nurza się, przechyla, szybkość jej pędu wzrasta z każdą chwilą, aż na koniec — traf! łamie się koło, szanowny P. T. podróżny znajduje mięciutkie posłanie w błocie na trzy stopy głębokiem, jego tłomok, parasol, koc i słoma z bryczki, jako też worek z obrokiem nakrywają go i osłaniają przed dalszymi przeciwnościami, woźnica woła: A bodajś! a trzysta... i tam dalej — i oto znajdujemy się na samym środku rynku w Capowicach i tym samym wskakujemy in medias res naszego opowiadania...

— Złapałem dwupudowego karasia!

— A gdzież on?

— Wrzuciłem z powrotem do wody, bo i tak niktby w to nie uwierzył!

(„Krokodyl")

SCENA, JAKICH WIELE

— Proszę, proszę, niech pan wchodzi — mówi do mnie obywatel prezes przy drzwiach wejściowych, uprzejmym szerokim gestem ręki zrzekając się pierwszeństwa na moją korzyść.

— Ale, panie prezesie, proszę niech pan wejdzie pierwszy — protestuję, również uprzejmym szerokim zatoczeniem ręki zrzekając się pierwszeństwa na korzyść pana prezesa.

— Nie, nie... Nigdy sobie na to nie pozwolę, proszę, niech pan wchodzi!

— Za nic w świecie, prezesie! Panu należy się pierwszeństwo...

— Szanuję literatów i dlatego...

— Szanuję handel i dlatego...

Przed drzwiami wejściowymi do urzędu tworzy się króciutki ogonek z ludzi również mających sprawy do załatwienia.

Tymczasem prezes lekko dotyka mego ramienia i usiłuje przepchnąć moją korpulentną osobę przed siebie:

— Najuniżeniej proszę!

Z kolei dotykam ramienia prezesa i także usiłuję przepchnąć go przed siebie:

— Prezesie, to ja najuniżeniej proszę!

Przed drzwiami wejściowymi do urzędu, z tyłu za nami, ogonek powoli się wydłuża.

— Pan pozwoli...

— Za nic w świecie! Proszę, pan będzie łaskaw pierwszy...

— Ależ!

— Ależ...

— Prezesie...

— Redaktorze!

Nie udaje mi się spojrzeć na zegarek, odnoszę jednak wrażenie, że upłynęły dobre dwie minuty. Nie patrzę także poza siebie, ale czuję, że ogonek ciągle się wydłuża i jak gdyby merda ze zniecierpliwienia.

Jeszcze raz próbuję:

— Proszę, niech prezes wchodzi...

Prezes próbuje także:

— Proszę, niech redaktor wchodzi...

Ja (stanowczo):

— Prezesie!

On (również stanowczo):

— Redaktorze!

Ja (tracąc cierpliwość):

— Niechże nareszcie prezes wchodzi!

Prezes nadal skutecznie się opiera. Cierpliwość moja wyczerpuje się. Jeszcze trochę się certujemy...

Wreszcie kopię delikatnie a boleśnie kochanego prezesa w kolano i wbiegam.

Prezes wytrzeszczył oczy i syknął z bólu.

A co miałem robić? Pół godziny certować się przy drzwiach? Podczas, gdy z tyłu za nami czekali ludzie?! Dalej prowadzić ten nudny dialog? Podczas, gdy płacą mi ryczałtem a nie od wiersza?!

Po trzykroć nie! Tym bardziej, że w ogóle nie lubię i nie mam zaufania do ludzi przesadnie ugrzecznionych...

Proszę sobie przy tym pomyśleć co by to było, gdybyśmy np. wchodzili we trójkę (prezes, redaktor i, dajmy na to, jeszcze jeden redaktor)... Albo, co nie daj Boże, w piątkę (prezes, redaktor, jeszcze jeden prezes, jeszcze jeden redaktor i jeszcze raz redaktor lub prezes)...

Out.

PRZY ŁOŻU CHOREJ FRANCJI

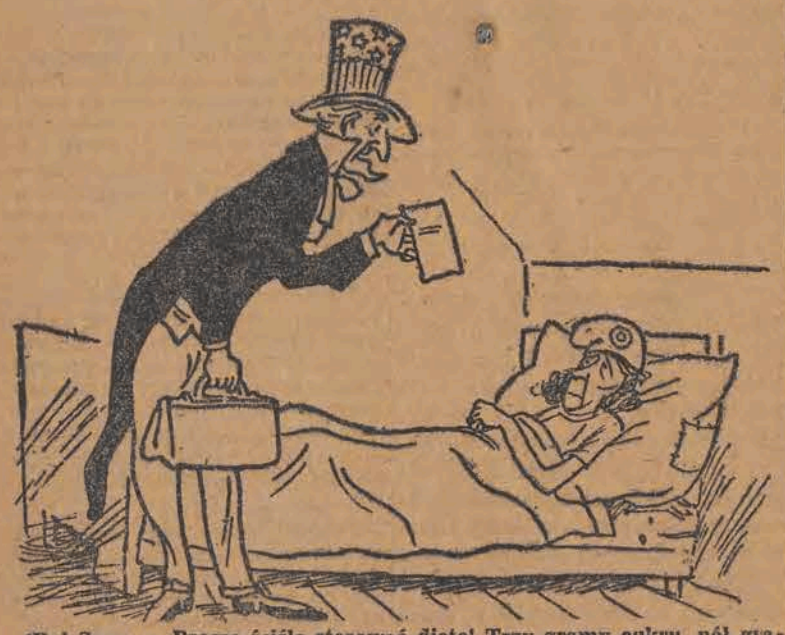

Wuj Sam: — Proszę ściśle stosować dietę! Trzy gramy cukru, pół grama tłuszczów, dwieście gramów chleba, a wody — do woli!...

U STÓP AKROPOLU

— Czego tu z latarnią szukasz, Diogenesie?

— Chciałbym zobaczyć demokratów na wolności, a faszystów w więzieniu!

„Dyplomaci"...

W przedwojennym Min. Spraw Zagranicznych ustalił się zwyczaj, że na placówki zagraniczne wysyłano jedynie osoby „dobrze urodzone" i utytułowane.

Toteż reprezentowali Polskę za granicą — Raczyńscy, Potoccy, Zamoyscy, Chłapowscy itd.

Pierwszym posłem R. P. w Buenos - Aires został Xawery hr. Orłowski. Nowy dygnitarz, po wyjściu z gabinetu ministra, spotkał na schodach młodego urzędnika ministerialnego, który jednocześnie mianowany został sekretarzem poselstwa polskiego w Argentynie.

Młody człowiek był podniecony, wniebowzięty, z trudem dobierał słowa:

— Jakże szczęśliwy jestem, panie hrabio, że będzie mi dane z panem pracować!

Hrabia zmierzył młodzieńca od stóp do głów:

— Łaskawy panie, ja nie będę z panem pracował. Nigdy nie pracowałem i nie myślę zmienić trybu życia. Pracować będzie pan!

Światło i barwa

Hibben Samuel — inżynier amerykański pracujący nad zagadnieniami światła i barwy, wydał dla swych przyjaciół przyjęcie, które miało udowodnić, że barwa działa nie tylko na zmysł wzroku, ale również na smak, dotyk i powonienie. Hibben zainstalował lampy elektryczne oświetlające salę jadalną, ze specjalnymi filtrami nie przepuszczającymi wszystkich promieni świetlnych.

Wszystkie potrawy zmieniły kolor właściwy, oprócz tych, które posiadały barwę zieloną lub czerwoną. Zdumieni goście ujrzeli kotlety koloru blado-szarego, różowe kartofle, fioletowe sałaty, czarny groch i czerwone mleko. Większość gości nie mogła zdobyć się na skosztowanie potraw, które w istocie były pierwszorzędnej jakości.

U PODNÓŻA STATUI WOLNOŚCI

— A gdzież poprzednia statua?

— Została wezwana na badanie do komisji, zajmującej się antyamerykańską działalnością.

(„Dikobraz")

W Zjednoczonej Partii czeka nas dalsza walka

Konferencja wyborcza dzielnic PPS „Śródm. Prawa", „Koziny" i „N. Złotno"

Okres, bezpośrednio poprzedzający zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego, obfituje w niezliczone dowody wyrobienia politycznego i wielkiej dojrzałości ideologicznej ludzi pracy. Przejawia się to przede wszystkim w spontanicznej akcji Czynu Przedkongresowego. Hasło uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego PPS i PPR, poprzez wzmożoną produkcję, rzucone przez górników z Zabrza, głośnym echem odbiło się w całym kraju i zmobilizowało bez mała cały polski świat pracy. O postawie szerokich mas robotniczych wobec faktu likwidacji rozbicia w ruchu robotniczym mówi też wyraźnie przebieg konferencji, wybierających delegatów na Kongres.

Taki też był przebieg konferencji II. Okręgu Wyborczego PPS w Łodzi, obejmującego następujące dzielnice partyjne: Śródmieście Prawa, Koziny, i N. Złotno. Na terenie tych dzielnic znajdują się liczne zakłady pracy, niektóre z nich jak PZPB Nr. 2 należą do największych fabryk w Łodzi. Dla tego też wśród zebranych elektorów II Okręgu przeważali robotnicy, którzy nadawali ton całej konferencji.

Dyskusja, jaka wywiązała się po przemówieniu powitalnym przedstawiciela bratniej PPR tow. Głażewskiego — sekretarza Dzielnicy Śródmieście Prawa PPR i po wyczerpujących referatach przedstawiciela CKW PPS tow. Jędrzejewskiego — sekretarza KCZZ i tow. Duniaka — przewodniczącego WK PPS, dotyczyła więc przede wszystkim najbardziej dziś palącego w kołach robotniczych zagadnienia — jak przebiega produkcja, jakie są osiągnięcia i jakie braki, które należy zwalczyć. Sprawy, poruszane przez poszczególnych dyskutantów, w żywy sposób interesowały wszystkich zebranych, a sukcesy, o jakich donosili przedstawiciele tej czy innej fabryki, traktowane były jako wspólne wszystkim osiągnięcia.

Burzą oklasków i długotrwałą owacją powitane zostało wystąpienie tow. Wójcik z Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 2, donoszącej o przedterminowym wykonaniu planu. Tow. Malinowska z PZPB Nr 2 mówiąc, że jej zakłady nie mogą jeszcze na Konferencji pochwalić się tego rodzaju sukcesem, nie szczędziła słów radości, że udało się to towarzyszom ze wspomnianego wyżej Ośrodka i w imieniu załogi PZPB Nr 2 obdarowała tow. Wójcik wiązanką kwiatów. Zebranie potraktowało to jako dowód zrozumienia wspólnego celu, stojącego przed całą klasą robotniczą, realizowanego na drodze wytężonej pracy dla dobra mas pracujących.

Ta sama atmosfera panowała przez cały czas konferencji, gdy o swych osiągnięciach — o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych czy też o zobowiązaniach przedkongresowych mówili przedstawiciele innych zakładów pracy — tow. Muszyński z PZPW Nr 39, tow. Bartczak z PZPB Nr 9, tow. Górski z CBT, tow. Łaszewski z Zakładów Chemicznych, tow. Kosuchowski z Fabryki Budowy Maszyn M 3, tow. Kujda z Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, tow. Królikowski z PZPDz i J, tow. Henclik ze Zjedn. Przem. Pasm. Łódź-Północ i tow. Nawrocki z PMT.

Fragment z obrad II Konferencji. Tow. Malinowska w imieniu załogi PZPB Nr 2 wręcza tow. Wójcik z Ośrodka Konfekcyjnego Nr 2 kosz z kwiatami w dowód uznania dla robotników Ośrodka Nr 2 — za przedterminowe wykonanie planu rocznego.

(Foto Śmigacz)

Wystąpienia wszystkich dyskutantów cechowała jednocześnie troska o przyszłą zjednoczoną partię polskiej klasy robotniczej. Przejawiała się ona w wyraźnym odgradzaniu się od błędów, które zaciążyły nad polskim ruchem robotniczym w przeszłości. Tow. Miśkiewicz, sekretarz Dzielnicy Śródmieście-Prawa PPS, wskazywał, że wchodząc do zjednoczonej Partii musimy być przygotowani do dalszej walki z obcymi nam wpływami, z elementami prawicowymi i niedobitkami reakcji. Dlatego też — mówili tow. Maltański i Piluch — trzeba, byśmy opierali się na doświadczeniach międzynarodowego ruchu robotniczego, a przede wszystkim WKP (b).

Gorące, nacechowane miłością do sprawy robotniczej przemówienie wygłosił tow. Dobrowolski — kolejarz. Tow Mucha, przodownica z PZPB Nr 2 nie przesadziła wcale, gdy powiedziała, że zjednoczenie PPS i PPR sprawia jej większą radość, aniżeli wygrana na loterii. Tow. Mucha mówiła o roli kobiet i nawoływała je do wzmożonego udziału w współzawodnictwie pracy.

Delegaci w pełni doceniali znaczenie konferencji. Wielu z nich nawoływało, aby w trosce o przyszłą partię, w trosce o polski ruch robotniczy dokonać rozważnie wyboru delegatów na Kongres. Tow. Szmaja mówił: „musimy wybrać delegatów, którzy są wypróbowanymi lewicowcami, którzy są związani z klasą robotniczą i potrafią w sposób godny reprezentować jej interesy. Widać było, że konferencja nadzwyczaj poważnie traktuje zadanie, jakie miała spełnić,

Obrady przeciągnęły się do późnej nocy. Zakończyły się one wyborem delegatów.

Okręg II reprezentować będą na Kongresie Zjednoczeniowym następujący towarzysze: **Jędrzejewski** — sekretarz KCZZ, **Duniak Stanisław** — przewodniczący WK PPS w Łodzi, **Miśkiewicz Marian** — sekretarz Dzielnicy Śródmieście-Prawa, **Mucha Janina** — przodownica pracy z PZPB Nr 2 i **Gawroński Czesław** — kolejarz. **(x)**

JANINA MUCHA

Towarzyszka Janina Mucha przodowniczka pracy PZPB Nr 2 jest delegatką organizacji łódzkiej na Kongres Zjednoczeniowy.

Córka robotnika firmy Fischer i robotnicy Poznańskiego, wychowywała się w nędzy łódzkiego proletariatu na pograniczu Bałut i Kozin. Nie było czasu i nie zezwalała właśnie ta robotnicza bieda, by mogła ukończyć chociażby pełną szkołę powszechną. Jako dziecko jeszcze zaczęła pracować, najpierw jako szpularka, a później prządka w łódzkiej „Częstochowie"—w zakładach panów Poznańskich. Trzeba było utrzymywać siebie i rodzinę. Trzeba było niejedną kroplę potu uronić, by zarobić głodową tygodniówkę, podczas gdy panowie Poznańscy i Wolczyńscy opływali w dostatki i bogactwa. I tak bez przerwy dwadzieścia lat.

Dziś w tych samych zakładach, na tej samej przędzalni biega między maszynami, wiążę rwące się nici. Tylko, że nie na fabrykantów i dyrektorów pracuje. Dziś swą pracę, swój największy wysiłek daje państwu robotnika i chłopa, dziś pracuje dla siebie, dla społeczeństwa, dla lepszej przyszłości.

Przemiany jakie zaistniały w Polsce, nową pozycję polskich mas pracujących zrozumiała towarzyszka Mucha zaraz po wyzwoleniu.

Stanęła w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej, stanęła w szeregach współzawodników pracy i dziś jest jedną z czołowych prządek łódzkich, zajmując w ubiegłym miesiącu pierwsze miejsce w swych zakładach, między robotnicami obsługującymi 6 stron na przędzalni.

Towarzyszka Mucha wierzy i wie, że jedynie ustrój socjalistyczny zapewni masom pracującym wolność i sprawiedliwość społeczną. A w budowę tego ustroju, ona, prosta robotnica może włożyć tylko jedno: PRACĘ! Pracę, która przyśpiesza realizację Polski wolności, kultury, dobrobytu.

I dlatego wysunięta na czoło łódzkiej organizacji — reprezentować będzie łódzkich przodowników pracy na Kongresie Zjednoczeniowym.

A konieczność jedności szeregów proletariatu — towarzyszka Mucha doskonale rozumie. Na własnej skórze w latach przedwrześniowych odczuwała jej brak i widziała fatalne następstwa nieporozumień w pierwszych latach Polski Ludowej. I jej proste, niewyszukane słowa, którymi kończyła swe przemówienie na konferencji okręgowej dz. Prawej i Koziny, że „cieszy się tą jednością, jak gdyby milion wygrała" — najlepiej chyba świadczą o tęsknocie, jaka była w masach robociarskich, w masach partyjnych do jedności, do likwidacji rozbicia w szeregach klasy robotniczej. Dla niej — jednością już było szlachetne współzawodnictwo z towarzyszkami z Polskiej Partii Robotniczej o większą produkcję, o ilość, o jakość!

W szeregach Zjednoczonej Partii — nie tylko towarzyszka Mucha, nie tylko przodownice pracy, ale wszyscy dzisiejsi członkowie PPS i PPR, a za ich przykładem bezpartyjne masy robociarskie będą pracowały jeszcze lepiej, z jeszcze większym entuzjazmem — by przyśpieszyć realizację Polski Socjalistycznej.

Marian Miśkiewicz

Nie najlepiej przez długi okres układały się stosunki i współpraca między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą na terenie dzielnicy Śródmieście-Prawa. Nie umieli towarzysze pepesowcy, zasiadający w Komitecie, a kolejni sekretarze przede wszystkim, znaleźć wspólnego języka z towarzyszami z PPR. Miast twórczej pracy — były walki o parytet, o posady, o urojone krzywdy i małostkowe ambicyjki.

Na tej dzielnicy właśnie towarzysz Miśkiewicz stał się członkiem Partii.

Wychowany w proletariackiej rodzinie, mając 14 lat musiał rozpocząć pracę zarobkową. Najpierw jako praktykant elektrotechniczny, a od 1939 roku — robotnik w osławionych przed wojną z wyzysku zakładach Poznańskiego — hartował się do walki o wyzwolenie społeczne klasy robotniczej.

Te lata kształtowały postawę towarzysza Miśkiewicza. Te lata i inny jeszcze okres: okres, w którym oswobodzony na terenie Niemiec, mógł bezpośrednio obserwować poczynania okupacyjnych władz amerykańskich, które hitlerowców, zbrodniarzy odpowiedzialnych za mordy i zniszczenia, w kilka dni po zwycięstwie zaczęli lepiej traktować niż obywateli krajów sojuszniczych, niż byłych więźniów obozów koncentracyjnych i robotników zesłanych na przymusowe prace.

Nic dziwnego więc, że po powrocie do kraju stanął w szeregach budujących ustrój sprawiedliwości społecznej, w szeregach walczących z uciskiem, kapitalizmem, imperializmem.

Rozpocząwszy pracę jako robotnik w warsztatach mechanicznych PKP, najpierw w szeregach Związku Zawodowego Kolejarzy, po tym Partii, cały entuzjazm swych młodych lat i dojrzałość walczącego proletariusza oddaje interesom klasy robotniczej.

Toteż po ukończeniu Centralnej Szkoły Zw. Zaw. i Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, powołany na stanowisko II sekretarza dz. Prawej — zdecydowanie przeciwstawia się wrogim posunięciom prawicy partyjnej. Właśnie on realizuje i zacieśnia na swym terenie współpracę z towarzyszami z PPR, którą konsekwentnie prowadzi po objęciu stanowiska I sekretarza dzielnicy.

Dlatego też — kiedy towarzysze z dzielnicy Śródmieście wybierali swoich przedstawicieli na Kongres Zjednoczeniowy, jednogłośnie wybrany został na delegata towarzysz Miśkiewicz. Bo właśnie dla takich jak on jest miejsce w czołówce walczącego proletariatu.

Konferencja II Okręgu odbyła się w świetlicy PMT. — Na zdjęciu udekorowane czerwienią i zielenią wejście do budynku PMT.

(Foto Śmigacz)

ZJEDNOCZENIE — nowy etap w walce o lepszą przyszłość

Dokończenie ze str. 2

go sprawności, jego znaczenia i autorytetu.

Wzniesienie na nowy wyższy poziom rozwoju podstawowych sił społecznych i politycznych narodu sprzyjać będzie nowemu potężnemu wzrostowi woli, zapału i energii twórczej milionowych mas ludu pracującego, co jeszcze bardziej przyśpieszy tempo rozbudowy życia gospodarczego i przyczyni się do szybkiego wzrostu dobrobytu mas pracujących, do podniesienia poziomu ich stopy życiowej. Zjednoczona Partia zasobna w doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, zabezpieczy swym kierowniczym wysiłkiem najlepsze wyniki w szybkiej budowie fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce w oparciu o twórczy entuzjazm mas pracujących.

Wraz z pracą nad uprzemysłowieniem kraju i unowocześnieniem jego struktury gospodarczej postępować będą wysiłki w kierunku dźwignięcia na wyższy poziom zacofanej dziś gospodarki rolnej mas chłopskich, przy wydatnej pomocy ze strony państwa ludowego i sprzyjaniu dążeniom chłopskim do rozwoju spółdzielczości, w szczególności spółdzielczości produkcyjnej.

Zjednoczona Partia jeszcze bardziej wzmocni sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, opierając ten sojusz na rozpracowanym wspólnie ze stronnictwami ludowymi programie wytężonej pracy nad likwidacją upośledzenia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej.

Wzrostowi siły gospodarczej kraju musi towarzyszyć równie szybki wzrost kultury: oświaty, nauki, literatury, sztuki. Zjednoczona Partia w sojuszu z inteligencją pracującą czynić będzie wysiłki dla podniesienia poziomu i wzmocnienia tempa życia kulturalnego mas ludowych oraz oparcia twórczości kulturalnej na właściwych podstawach ideologicznych.

Naczelne zadanie nowego etapu — to przede wszystkim podniesienie świadomości politycznej i ideologicznej partii klasy robotniczej i mas pracujących. Zjednoczona Partia wzniesie na wyższy poziom i pogłębi swą pracę w dziedzinie gruntownego przyswojenia sobie zasad marksizmu-leninizmu i uczyni wszystko w kierunku systematycznego wychowania mas pracujących w duchu tej ideologii.

Jednocząc szeregi polskiego ruchu robotniczego, realizując doniosłe zadania nowego etapu rozwojowego, pogłębiając w szerokich masach pracujących świadomość wielkich celów historycznych, które lud polski wciela w życie swą pracą ofiarną i poświęceniem, wzmacniając poczucie więzi międzynarodowej i braterskiego sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz z walczącą klasą robotniczą świata — **Zjednoczona Partia zajmie godne miejsce wśród krajów walczących o Socjalizm.**

SPORT

Z wielkiej chmury — mały deszcz

Bokserzy repr. Śląska przegrywają z Budapesztem 3:13

Red. Wiesław Kaczmarek telefonuje z Katowic:

Trzeci występ pięściarzy węgierskich w Polsce przyniósł im stosunkowo najwyższy sukces, ale ich mecz z reprezentacją Śląska był najsłabszym z dotychczasowych spotkań.

Wpłynęły na to przede wszystkim zmiany w obydwu zespołach.

U Węgrów nie walczył Papp. Zastąpił go Sallay, który okazał się również przereklamowaną wielkością, jak w zespole gospodarzy Paterok i Mleczyński.

W ósemce śląskiej zebrakło Kasperczaka i Rodaka.

Kasperczak dwukrotnie otrzymywał depesze, raz wzywające go do stawienia się w Katowicach, to znów odwołujące tę decyzję. W rezultacie pięściarz ten nie przyjechał.

Brzeziński nie słynął wielkim talentem, ale na przeciętnego boksera, jakim jest Borsodii wypadł zupełnie dobrze i zasłużył na wynik remisowy.

Kontuzjowanego Rodaka zastąpił Bibrzycki, który nie był groźny dla Budai'a i przegrał wysoko na punkty.

Przykrą niespodziankę sprawił Bazarnik, nie potrafił on ani przez moment nawiązać równej walki z Farkasem. Doskonale usposobiony Węgier wygrał tak wysoko, jak było to tylko możliwe.

Paterok, na którego bardzo liczono, straszył przeciwnika prawym hakiem, wykonał kilka fantastycznych piruetów i... przegrał w trzeciej rundzie przez nokaut!..

Mleczyński robił to mniej efektownie, lecz szybciej pozwolił się wyliczyć, bo już w połowie pierwszego starcia.

Do sędziów mamy pretensje o werdykt w wadze muszej, w której Gumowski absolutnie nie zasłużył na remis, tak zresztą, jak problematyczne jest zwycięstwo Borsodiego nad Brzezińskim.

Mecz stał na miernym poziomie, a osławiona reprezentacja Śląska była dla Węgrów bardzo słabym przeciwnikiem. Do tego dostroili się niestety, i — organizatorzy.

Punktualnie o godzinie 19 zaczęły się gwizdy widowni, która marzła w oczekiwaniu na rozpoczęcie zawodów. Dziesięć minut po terminie wyszły na ring oba zespoły. Po części oficjalnej, zresztą błyskawicznie przeprowadzonej, musieliśmy czekać następnie 15 min. na rozpoczęcie meczu. Okazało się bowiem, że nie przywieziono... rękawic!...

Prezes Śl. OZB — Zapłatka udowadniając siędzącej blisko ringu widowni, że nie słusznie gwiżdże, został zapytany: — „a co się stało, zabraliście inne niedobre rękawice?

— Tak, damskie — odpowiedział ktoś z widowni.

PRZEBIEG WALK.

Musza: Gumowski przeciwstawił się doskonale Bednai'owi. Pierwsze dwie rundy mijają pod znakiem równorzędnej walki. W 3 rundzie początkowo lekko przeważa Gumowski, który w ostatnich sekundach pozwala odebrać sobie inicjatywę. Runda ta jest ciekawa i bardzo żywa. Bednai walczy szybko, lecz Polak mało mu ustępuje. Wynik remisowy.

Kogucia: Za Grzywocza wstawiono do reprezentacji Śląska młodego zawodnika Brzezińskiego, który potrafił wytrzymać narzucone mu przez Borsodi'ego tempo. O ile pierwsza runda należy do Węgra, o tyle w drugiej i trzeciej więcej do powiedzenia ma Polak, walczący bardzo odważnie. Zwycięża niezbyt zasłużenie Węgier na punkty.

Piórkowa: Bazarnik po bardzo żywiowej walce oddaje pkt. lepszemu technicznie Farkas'owi. Węgier uważany jest za jeden z najsilniejszych punktów w reprezentacji Budapesztu, ma naprawdę ciężką przeprawę ze Ślązakiem, który nie potrafił „obrabiać" dolnych partii swego przeciwnika. Był to największy błąd w walce z Farkas'em. Wygrał na punkty Farkas.

Lekka: Bibrzycki wstawiony na miejsce Rodaka oddaje również pkt. Budai'owi. Bibrzycki dzielnie trzymał się przez 2 rundy, tocząc otwartą walkę. W 3 rundzie uwidacznia się wyraźna przewaga Węgra.

Półśrednia: Sznaider przegrywa na pkt. z Marton'em. Ślązak aczkolwiek dysponuje silnym ciosem, jest mniej zwrotnym od Martona. Przewaga Węgra uwidoczniła się szczególnie w 3 rundzie.

Średnia: Nowara w pięknym stylu pokonał na pkt. Szallay'a. Walkę w szybkim tempie rozpoczęto od pierwszej chwili. Kilka ciosów zadanych Szallay'owi przez Nowarę deprymuje częściowo Węgra, który podejmując otwartą walkę inkasuje sporo ciosów. Nowara przeważał przez wszystkie 3 rundy.

Półciężka: Paterok przegrywa przez k.o. w drugiej rundzie z Kapossi. Obaj zawodnicy ruszyli z miejsca do ataku, bijąc jak automaty. Paterok nie kryjąc się otrzymał kilka niebezpiecznych ciosów w 2 rundzie, na skutek których zrezygnował z dalszej walki, pozwalając się odliczyć.

Ciężka: Mleczyński przegrał również przez k.o. w 1 rundzie z Bene'm. W IIIcim w pierwszych sekundach Węgier unikał walki. Na zwróconą mu uwagę przez sędziego ringowego Federowicza, że ma walczyć, przypuścił tak gwałtowny atak na Ślązaka, iż ten nie mógł dojść do głosu. Ślązak przegrał przez k.o.

Śląsk przegrał ostatecznie 3:13.

Nie spełniły się więc marzenia licznych „wróżbitów", którzy szumnie zapowiadali iż właśnie Śląsk zdolny jest przeciwstawić się gościom i rozstrzygnąć spotkanie na swoją korzyść.

Finałowe spotkania w pierwszym kroku bokserskim

Głuchoniemy pięściarz wygrywa na punkty

„Pierwszy Krok Bokserski" zbliża się ku końcowi. Wczoraj odbyły się walki finałowe w wagach: papierowej, koguciej, średniej i półciężkiej oraz walki półfinałowe w piórkowej, lekkiej i półśredniej.

W wadze muszej byli już wyłowieni finaliści do pojedynku jednak nie doszło, gdyż Morawski (Włókniarz) nie został dopuszczony do walki przez lekarza, a Andrzejczak z „Bawełny" nie stawił się na wadze. Również zawodnicy najcięższi z niewiadomych powodów nie stawili się na wadze.

PIERWSZY TYTUŁ MISTRZOWSKI

W wadze papierowej tytuł mistrza „pierwszego kroku bokserskiego" zdobył piotrkowianin — Błaszczyk, bijąc w finale Gwizdka z Metalowca. Błaszczyk już na początku spotkania trafia kilka razy lewą. Również w II i III rundzie posiada przewagę.

NAJŁADNIEJSZA WALKA DNIA

Pojedynek o tytuł mistrzowski wagi koguciej był najbardziej emocjonujący. Wagner (Bawełna) zwyciężył Kłębskiego z pabianickiego „Zrywu". Zawodnik Bawełny, lepiej wyszkolony technicznie, zmusza już w pierwszej rundzie przeciwnika do defenzywy, punktując skutecznie lewym prostym.

NA MIGI W RINGU

Ze spotkań półfinałowych z niecierpliwością oczekiwano na pojedynek Rybińskiego „Tramwajarz) z Mikiem (Zryw Pab.) Głuchoniemy Rybiński dopiero teraz błysnął swym talentem. Czarny, średniego wzrostu, niezwykle ambitny Rybiński jest typowo ofenzywnym bokserem. Idzie jak lawina, ciągle przed przodu, nawet wówczas, gdy trafia na silne kontry, które nie robią na nim specjalnego wrażenia.

Jego najskuteczniejszą bronię jest silny prawy sierp. Przekonali się o tym wszyscy jego przeciwnicy. Wczoraj, chociaż Mik doskonale się trzymał musiał w końcu skapitulować przed „bombami" przeciwnika.

Rybiński posiada dobrą kondycję, od pierwszej do ostatniej rundy walczy z niesłychaną werwą, będąc ciągle w ofensywie.

Dzięki jedynie wytrzymałości Mika i jego odporności na ciosy, głuchoniemy pięściarz musiał zadowolić się tym razem zwycięstwem na punkty.

Po skończonej walce, sędzia chcąc zrobić przyjemność Rybińskiemu, na środku ringu podnosi mu rękę do góry, ogłaszając zwycięzcą.

Publiczność znosi zawodnika Tramwajarzy na rękach z ringu.

WŚRÓD NAJCIĘŻSZYCH

Wszyscy zawodnicy, którzy walczyli dziś w finale wagi papierowej, czy koguciej mieli już stoczone po dwa lub trzy spotkania. Inaczej zaś działo się wśród finalistów wagi średniej in półciężkiej. Walczyli oni w finale pierwszą walkę wskutek małej ilości zgłoszonych. Poziom jak zwykle w wagach cięższych nie był zadawalniający. Zarówno mistrz wagi średniej — Janiszewski (Bawełna) jak i mistrz wagi półciężkiej — Wulkiewicz jeszcze mało umieją.

Pierwszy z nich pokonał już w II rundzie przez t. k. o. Brzozowskiego (Tram.)

Wilkiewicz (Państw. Gimn. w Pabianicach) wygrał natomiast w II rundzie przez t. k. o. z Wojtyniakiem (Zryw Pab.).

Poza wymienionymi wyżej walkami odbyło się jeszcze 5 spotkań półfinałowych.

OTO WYNIKI:

Waga piórkowa: Pastusiak (ŁKS) zwyciężył na punkty Szymczaka (Zryw Pabianice), Kosiński (Szkoła Poligraficzna) po brzydkiej walce wygrał na punkty Dalke (Zryw Pab.).

W wadze lekkiej: Pinczczyk (Metal.) zwyciężył na punkty Zdobysza (Zryw — Łódź). Jędrzejczak (Włókniarz) wypunktował Mielczarka (Gwardia).

W wadze półśredniej Przybyszewski (Bawełna) wygrał na punkty po żywej walce z Lubelskim (ŁKS).

B. T.

Liga koszykowa

Łódzka YMCA zwycięża (51:29) AZS,

który wystąpił bez głośnych nazwisk, gdyż wszyscy jego zawodnicy kryją się pod pseudonimami

W okresie, gdy piłkarze czyszcząc zabłocone i wysłużone buty, szykują się do snu zimowego, koszykówka na reszcie zdobywa swe należne prawa, stając się jednym z najbardziej popularnych sportów.

Obecnie gościmy w Łodzi krakowski AZS, który wczoraj w wypełnionej sali YMCA rozegrał spotkanie o mistrzostwo ligi koszykowej z miejscową YMCA.

Mistrz Polski wysoko pokonał zespół krakowski 51:29 (25:14).

Czy goście zasłużyli na tak wysoką porażkę?

Sympatyczny i dziwny zespół krakowski, w którym wszyscy zawodnicy ...kryją się pod pseudonimami (oto skiad: — „Jur", „Marek", „Demol", „Mikus", „Karek", „Zbych", „Dziunek", „Wuc", „Feluś", „Cziko") — mimo przegranej nie wypadł słabo i zasłużył na dobrą notę.

Krakowianie wykazali, iż znają zasady gry pozycyjnej i dlatego szczególnie na początku meczu składnie zmieniali swe stanowiska w ofensywie, wprowadzając chaos w szeregach „ymciarzy". Gorzej natomiast AZS-owi szło w defensywie. Niejednokrotnie wydawało się, że goście starają się ściśle wykonywać obowiązek krycia przeciwnika, w myśl znanej zasady — „każdy swego".

Ten sztywny przepis okazał się zgubny.

„Ymciarze" celowo rozszerzali niejednokrotnie pole działania w ofensywie, aby w ten sposób stworzyć na środku boiska lukę, tak zwany lejek, po przez który z łatwością mógł przemycać się pod kosz ten lub ów zawodnik z drużyny łódzkiej.

Nic dziwnego, że okresami kosz krakowski był bombardowany.

Ponadto — „azetesiacy" przetrzymywali piłkę, bawiąc się często w hiper - kombinacje na środku sali, miast błyskawicznymi przerzutami zdobywać teren. Odznaczał się tym „Karek", który mimo wymienionego błędu, był mimo wszystko jednym z najlepszych zawodników w swym zespole.

Zbyt głośno dyrygujący swą drużyną — trener i jednocześnie czynny zawodnik AZS-u krakowskiego — „Jur" odrazu zdradził, iż teoretycznie znakomicie zna się na swym rzemiośle", gdy wkraczał jednak w akcje — wypadał o wiele słabiej.

YMCA bardzo rozsądnie pod względem taktycznym rozegrała mecz. Jedynie od czasu do czasu z niepokojem spoglądaliśmy na pole, w którym osamotniony obrońca głośno zalarmował o udzielenie mu pomocy. I to był jedyny poważny błąd gospodarzy.

W porównaniu z rokiem ubiegłym łodzianie grali z większą werwą. W akcjach ofensywnych nie trudno było dostrzec szybką orientację, błyskawiczne wychodzenie na „wolne" pozycje i chęć wykorzystania każdej dogodnej sytuacji do przenizania piłki przez łęk kosza.

Tym razem w zespole łódzkim podobali się nam: Żyliński, Ulatowski i Barszczewski.

Dowgird nie wiele ustępował wymienionym koszykarzom, jednak praca nad szybkością powinna mu ułatwić w przyszłości żywsze poruszanie się po „obcym terenie".

Mecz przez cały czas był żywy i ciekawy, a gra wyrównana.

Nie popełniając rażących błędów, zawody prowadzili Czmoch i Ujma z Warszawy.

Kosze dla gości zdobyli: „Demol" — 4, „Marek" — 6, „Mikus" — 10, „Jur" — 6, „Karek" — 3.

Dla YMCA: Dowgird — 4, Żyliński — 10, Maciejewski — 8, Barszczewski — 13, Ulatowski — 6 i Kozłowski — 10. (wł).

Sportowy sprzęt zimowy

WARSZAWA, — Na zlecenie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej fabryka „Myszków" w Częstochowie, wyprodukowała większą ilość doskonałych łyżew hokejowych w/g wzorów kanadyjskich.

Fabryka obuwia Stefański w Poznaniu wyprodukowała 5 tys. par butów hokejowych w/g wzorów szwajcarskich oraz większą ilość obuwia narciarskiego i łyżwiarskiego, zarówno do jazdy szybkiej jak i figurowej.

Ceny powyższego sprzętu skalkulowane będą w ten sposób, aby były dostępne dla świata pracy.

Za jeden bilet na mecz Cracovia–Wisła

proponują nawet w Katowicach aż trzy bilety na trybunę na mecz Śląsk — Łódź

Mecz Wisła — Cracovia wywołał tak duże zainteresowanie, że w sobotę w południe w przedsprzedaży zabrakło biletów.

Obie drużyny nie wyjawiły swych składów. Ogólnie przypuszczają, że wygra Wisła. Zakłady w kołach sportowych są 1:3 na korzyść klubu Kohuta. Cracovia jednak zapowiedziała swym kibicom sprawienie miłej niespodzianki. Przekonamy się dziś, czy dotrzyma słowa.

Lecz mecz Wisła — Cracovia wywołał nie tylko w grodzie podwawelskim tak duże zainteresowanie. Również na Śląsku żywo interesują się tym spotkaniem.

Wczoraj w Katowicach za jeden bilet na miejsce stojące na ten mecz oferowano aż trzy bilety na trybunę na mecz Śląsk — Łódź.

Wynika z tego, że ostatnie spotkanie o puchar Kałuży nie wywołało tu dużego zainteresowania.

Drużyna łódzka wczoraj w południe przyjechała do Katowic i bezpośrednio udała się do Chorzowa, gdzie dziś o godzinie 11 rozpoczną się zawody.

Koszykorki praskiej „Slavii" przybędą do Polski

WARSZAWA. Na zaproszenie wydziału sportowego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych przyjeżdża do Polski w połowie grudnia br. drużyna koszykówki żeńskiej praskiej „Slavii".

Koszykarki czechosłowackie rozegrają spotkanie w Katowicach, Łodzi i Warszawie.

Odpowiedziała mu więc z urazą w głosie, jakkolwiek nie leżało to w jej intencji.

— O, tak, rozumiem doskonale, dlaczego nie chcesz stąd wyjechać... Nie tyle ci chodzi o tę posadę, co o tych ludzi, u których przebywasz... wiem dobrze. O mnie już nie dbasz ani trochę i dla mnie nie zerwałbyś z tymi ludźmi. Rozumiem, że nic innego cię nie wstrzymuje. Jeszcze nie tak dawno było zupełnie inaczej... tylko teraz nie chcesz o tym pamiętać.

Oczy jej pałały, twarz pokrył rumieniec oburzenia.

— Ale pamiętaj, że cobądź będziesz o tym mówił, ja nie pozwolę się tak porzucić. Zapowiadam, że nie pozwolę! — Mówiła coraz silniej i z większym oburzeniem: — To nie są żarty dla mnie! Cóż ja pocznę sama? Nie mama nikogo innego ,do kogo mogłabym się zwrócić, i ty musisz mi pomóc... Nie możesz mnie porzucić wobec mej rodziny, musisz mi dopomóc przez małżeństwo albo w inny sposób.

Oczy, dziko rozszerzone, zwróciła błagalnie ku niemu i przemowę swą podkreślała gestami, załamując rozpaczliwie co chwilę ręce.

— Jeżeli ci nie udało się pomóc mi w sposób, o jakim zamyślałeś — mówiła dalej tracąc już siły — musisz mi pomóc w inny sposób... przynajmniej do czasu, gdy będę sama mogła zająć się sobą. Nie możesz mnie porzucić!... Nie żądam, żebyś się ze mną żenił na całe życie — dodała — sądząc, że w tej zmodyfikowanej formie Clyde prędzej zgodzi się na małżeństwo, a może w przyszłości miłość jego odżyłaby znowu. — Moglibyśmy potem rozejść się, jeżelibyś tego chciał... jak już będę po wszystkim... Bronić ci nie będę i będę tego wymagała... Ale teraz nie możesz mnie porzucić! Clydzie, nie możesz! Czyż to z mojej winy? Przecież nie stałoby się to nigdy, gdyby, gdyby nie ty sam... Tyś mnie prawie zmusił do tego, żebym cię tu przyjęła... A teraz chcesz mnie opuścić, zostawić samą, bo ci się zdaje, że gdyby ci twoi znajomi dowiedzieli się o mnie, nie przyjmowaliby cię u siebie!

Umilkła. Trudno już było jej utrzymać nerwy na wodzy. Zaczęła płakać cicho. Znać było w każdym geście wysiłek hamowania się. On patrzył na nią osłupiały, nie wiedząc, co ma jeszcze powiedzieć na swoją obronę. Ona zaś walczyła jeszcze chwilę ze sobą, wreszcie opanowując się z wielkim wysiłkiem, odezwała się znowu:

— Boże! Cóż za różnica między tym, co było jeszcze parę miesięcy temu! Czemu mam to przypisać?... Powiedz mi Clydzie... chciałabym wiedzieć... Co cię tak odmieniło? Jakiż dobry byłeś dla mnie do samego Bożego Narodzenia, jak nikt na świecie... Przebywałeś ciągle ze mną, a od tego czasu musiałam każdy wieczór wyżebrywać dla siebie. Co się stało? Kto to sprawił? Jakaś panna zapewne... jakaś Sondra Finchley czy Bertina Cranston, prawda?

Oczy jej badały go ciekawie.

Dotychczas, ku wielkiemu zadowoleniu Clyda, Roberta nie miała żadnego poważniejszego podejrzenia co do Sondry. On jednak wobec jej stanu, jej przypuszczeń i groźnych żądań nie miał odwagi powiedzieć jej, co, czy kto był przyczyną zmiany jego uczuć, nie miał odwagi przyznać się do tego, mimo stanowczej decyzji zerwania. Niewzruszony wszakże jej rozpaczą, bo istotnie nie pozostała w nim ani odrobina miłości dla niej, odpowiedział tylko:

— Mylisz się zupełnie, Roberto. Wcale nie wnikasz w moje położenie. Tu chodzi przecież o moją przyszłość. Jeżeli stąd odejdę, mogę nie znaleźć nic odpowiedniego. Gdybym się teraz ożenił, albo wyjechał stąd, wszystko przepadło. Zanim się ożenię, muszę mieć lepszą posadę, oszczędzić sobie trochę pieniędzy, małżeństwo więc teraz byłoby dla mnie zniszczeniem całej przyszłości — tłumaczył jej znowu, jakkolwiek przed chwilą zapowiadał, że nie będzie się wdawał z nią w żadne rozmowy. Gdybyś jednak, Berti — mówił dalej — znalazła sama jakiegoś doktora, albo gdybyś chciała wyjechać dokąd na jakiś czas, mógłbym ci posyłać pieniądze aż do czasu rozwiązania...

(C. d. n.)

Budapeszt

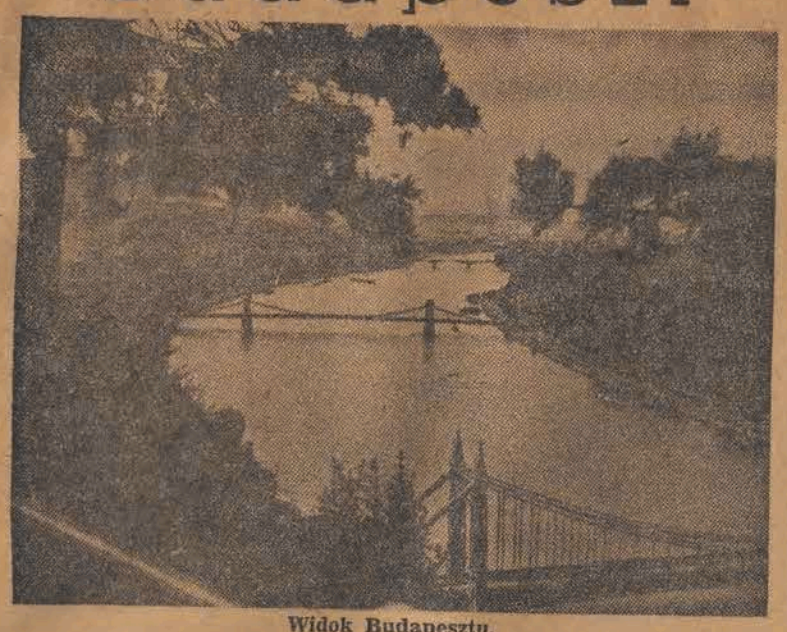

Widok Budapesztu.

Nazywają Budapeszt „perłą Dunaju". Ze względu na znaczenie historyczne, polityczne, kulturalne i gospodarcze tego miasta, można by je słuszniej nazwać „sercem Węgier".

Początki obecnej stolicy Republiki Węgierskiej sięgają czasów zamierzchłych. Na miejscu dzisiejszej Budy — prawobrzeżnej połowy miasta — istniała już w starożytności rzymska kolonia wojskowa Aquincum. Lewobrzeżny Peszt powstał znacznie później, lecz faktem jest, że oba niezależne od siebie miasta już w początkach XIII wieku doszły do pewnego rozkwitu. Zniszczyli je jednak niemal doszczętnie Tatarzy podczas najazdu w 1241 roku. Odbudowuje je król Bela IV, umacnia i wznosi w Budzie gród warowny, który później król Maciej Korwin przebudowuje na zamek, jednocześnie fortyfikując lepiej oba miasta. Niestety, w latach 1526, 1529 i 1541 — trzykrotnie zdobywają je Turcy, którzy zawładnęli Węgrami na półtora wieku. Dopiero w 3 lata po słynnej Sobieskiego odsieczy wiedeńskiej i po osłabieniu potęgi tureckiej, Budę i Peszt odebrali Turkom Austriacy. Od tego czasu losy Budapesztu wiążą się z dziejami monarchii habsburskiej.

Miasto jednak zaludnia się, rośnie i rozwija. Na skutek wielokrotnych zniszczeń wojennych mało w nim zostało pamiątek przeszłości. Dzisiejszy Budapeszt posiada charakter wybitnie nowoczesny. Dużą rolę odgrywa w okresie Wiosny Ludów i powstania węgierskiego. W roku 1872 Buda i Peszt zostają połączone w jedno miasto pod dzisiejszą nazwą Budapesztu. W ciągu ostatniego stulecia nadzwyczajnie się rozbudowuje i dzięki nadzwyczaj malowniczemu położeniu po obu stronach Dunaju, staje się jednym z najpiękniejszych miast Europy.

Petöfi Sandor

Miłość i Wolność

Miłość! Wolność! — W dni moich rozkwicie
Duch mój z nimi w ścisłą wszedł zażyłość:
Za mą miłość dam w zamianie —
Życie,
Za wolności odzyskanie —
Miłość!

Przeł. **Wł. Sabowski.**

Jak się Madziar bawi

Bóg jest od dawna na Madziara w gniewie,
Przyszłość mu zakrył chwilami czarnymi
Czy szczęście będzie kiedy w jego ziemi?
Śmiać się czy płakać winien? — Madziar nie wie.
Lecz jeśli innych Bóg skąpi mu darów,
Dał mu czym zabić ponurą tęsknicę:
Gdzie lepsze wino i gdzie są dziewice
Więcej urocze, niż w ziemi Madziarów?
Pójdź dziewczę! ramię me niech cię uściśnie,
Niech nasze serca i usta się spoją,
Niechaj twój uścisk smutki, co się roją,
W czarnych głębinach mej duszy rozpryśnie.
A wino... Wina prędzej niech mi dadzą,
Niech płacze we mnie łez czerwona fala,
Łez, co jak iskry piorunowe palą
I martwych wskrzesić mogą swoją władzą.
A teraz skrzypce! Cyganie, graj żwawiej!
Płacę ci szczodrze... graj!.. niechaj utonie
Smutek mój cały w skocznych dźwięków łonie!
Niech wie wesołość — że się Madziar bawi!

Przeł. **Wł. Sabowski.**

Petöfi Aleksander (1823—1849) największy poeta węgierski, działacz polityczny i bohater narodowy. Był adiutantem Bema. Zginął 31 lipca 1849 roku w bitwie pod Segesvar.

TROCHĘ WĘGIERSZCZYZNY

Przy czytaniu imion i wyrazów węgierskich należy pamiętać, że węgierskie „cz" wymawia się po polsku jak „c" (np. „Czuczor" wymawiaj Cucor). „Cs" wym. „cz" („csarda" — karczma — wym. czarda). W niektórych starych nazwiskach zachowała się dawna pisownia „ch": np. Zichy, Szechenyi, Madach, Mentovich, które czytać należy: Ziczi, Seczenji, Madacz, Mentowicz. Węgierskie „s" wymawia się jak „sz" (Sandor — czytaj Szandor); natomiast węgierskie „sz" wymawiaj jak „s" (Liszt — czytaj List); „zs" — jak „ż" (Zsolt — Żolt). Znak „á" czyta się jak nasze „a", natomiast „a" bez znaku, wymawia się prawie jak „o". „Ly", „ty" — jak „lj", „tj"; „ny" — jak nasze „ń". „Gy" — jak „dj", a raczej prawie jak „dź", więc Magyar (Węgier) czytaj Madjar, prawie Madziar, a ściślej — Modzior.

Węgrzy kładą naprzód nazwisko, potem imię. Więc — Potöfi Sandor, znaczy — Aleksander Petöfi.

Niektóre imiona mają Węgrzy wyłącznie swoje, madziarskie, nie spotykane gdzie indziej, jak: Aladar, Arpad, Attila, Geza, Elek, Györö — (Wiktor), Farkas (Farkasz — Wilk, Wolf) Zoltan i inne. Imiona zaś ogólno - europejskie często ulegają w języku węgierskim bardzo silnym przekształceniom. Dla orientacji podajemy tabliczkę niektórych z nich:

Antal — Antoni
Balint — Walenty
Benedek — Benedykt
Ödön — Edward
Ferencz — Franciszek
Györy (Dźödź) — Jerzy
Gyula — Juliusz
Istvan — Stefan
Koloman — Klemens
Lajos — Ludwik
Laszló — Władysław
(Laczi — Władzio)
Lörincz — Wawrzyniec
Miklos — Mikołaj
Pál — Paweł
Sandor — Aleksander.

„SYNOWIE ZIEMI"

Kiedy jeźdźcy węgierscy, jako ostatnia fala wędrówki ludów, pod wodzą księcia swego Arpada pojawili się w r. 896 na stokach Karpat, by spłynąć w dorzecze Cisy i Dunaju, rozpoczęło się ugruntowywanie państwa węgierskiego. Dziwnymi drogami chadza przeznaczenie narodów. Węgrzy, którzy czcili żywioły natury — wodę, powietrze, ziemię i ogień, stali się najpierw postrachem ludów zachodnich. Lecz około roku 1000 stają się z kolei groźnymi przeciwnikami wschodu.

Niepohamowani, wojowniczy jeźdźcy założyli państwo na częściowych terenach starożytnej Panonii, gdzie na tysiąc lat przed nimi Rzymianie budowali swoje wschodnie wały ochronne i strażnice, jednocześnie lecząc swych chorych w mocodajnych źródłach wzdłuż Balatońskiego jeziora i południowego Podkarpacia. Kraj do którego przybyli, zamieszkany był przez niedobitki Awarów, oraz szczepy słowiańskie, pokrewne dzisiejszym Słowakom i Słowianom południowym. Cienka to jednak była w sumie warstwa zaludnienia. Może tym się tłumaczy, że Węgrzy, wojując przez kilkadziesiąt pierwszych lat nowej swojej historii, z Niemcami, Francją, Włochami i na południu Bałkanów, uprowadzali z sobą jako zdobycz wojenną całe gromady kobiet i dzieci. Dzisiejsi Węgrzy są mocno przemieszani z różnymi elementami ludów europejskich i tylko spotykane jeszcze tu i owdzie twarze o żółtawej cerze, włosach ciemnych i wystających kościach policzkowych przypominają cechy dawnego typu Madziarów. Madziarów — bo tak siebie Węgrzy w ojczystym języku nazywają.

Madziarzy, czyli „synowie ziemi" są pochodzenia uralsko-altajskiego, należą w Europie do grupy fińsko-ugryjskiej. Z Finami rozdzielili się już jednak na wiele wieków przed Chrystusem. Praojczyzną ich być miało dorzecze Kamy, skąd dla lepszej hodowli koni, którą uprawiali, przesunęli się ku południowi, stykając się z ludami pochodzenia irańskiego i bułgarsko-tureckiego.

O wszystkich tych związkach świadczy język węgierski, którego analiza naukowa odsłania nam tajemnice wieków. Na zachód wyruszyli Madziarzy pod naporem Peczeniegów, ludu pochodzenia tiurkskiego, który pojawiwszy się w końcu IX wieku na stepach między Donem i Dunajem, parł również w kierunku Bałkanów.

STANISŁAW WORCELL
o stosunkach węgiersko-polskich

„Węgrów i Polaków łączy nie przypadkowa sympatia, ale historia ośmiu stuleci, wspólne zwycięstwa i klęski, wiążą ich wspomnienia wielkości i upadku, łączy wspólnota posłannictwa europejskiego". Pięknie brzmi porównanie obu narodów: „Polska i Węgry są jak dwa dęby wiekowe, które wzrosły obok siebie, a rozgałęzione pod ziemią ich korzenie splotły się i zrosły niedostrzegalnie. Dla tego więc od sił żywotnych jednego, zależy życie i rozwój drugiego". „Nie byłoby może doszło do rozbiorów Polski, gdyby Węgry były niezawiśle, ani też Węgry nie zostałyby pokonane przy boku silnej i niepodległej Polski. Pomyślność lub nieszczęście jednego z narodów stanowi pomyślność lub nieszczęście drugiego".

*

(WORCELL STANISŁAW — 1799—1857 demokratyczny polski działacz polityczny i społeczny; po roku 1831 na emigracji; członek centralizacji Tow. Demokratycznego i Komitetu Centralnego Demokr. Europ.; redaktor „Demokraty Polskiego").

LISZT

Liszt! — Dziś trudno sobie nawet wyobrazić, jaki wydźwięk miało to nazwisko przed 100 laty! Liszt, obok Paganiniego, był największym lwem estrady i z tym przeszedł do historii. U nóg jego leżała cała Europa. Kobiety szalały za nim. Nazwisko jego jednakowo głośne było w Paryżu, Londynie, czy Petersburgu — na dworze papieskim, czy na kijowskich kontraktach. Ano miała romantyczna epoka swoje specjalności, którym dziwić się nie należy, bo każda ma swoje, nie jest ich pozbawiona i nasza.

Ktoś pisał: „Franciszka Liszta wysławiano jako pierwszego nowoczesnego wirtuoza, który stoi oto po koncercie, jak zwycięzca na polu bitwy. Leżą dokoła niego pokonane fortepiany, zerwane struny powiewają jak trofea..."

Późniejsze wielkie wirtuozowskie kariery — Henryka Wieniawskiego, czy Ignacego Paderewskiego, były słabym odbiciem lisztowskich triumfów.

A jednak, odrzuciwszy te romantyczne akcesoria, pozostaje jeszcze niezwykły kompozytor i pamięć o niezwykłym człowieku.

Mówił mi kiedyś pewien znany kompozytor: „Uwielbiam Liszta jako człowieka, lecz nie znoszę go jako kompozytora. Na odwrót jak z Wagnerem, którego nie znoszę jako człowieka, lecz uwielbiam jako artystę". Jest w tym powiedzeniu dużo jednostronnej przesady, a prawda, dla efektownego sformułowania, została tu mocno naciągnięta za uszy. Akcje kompozytora Liszta stoją dziś mocniej niż kiedykolwiek, przesunął się tylko punkt ciężkości ich wartości. Współczesna mu szeroka publika uwielbiała go za rapsodie węgierskie i za efektowne, pełne wirtuozowskiego blasku transkrypcje. Dziś wiemy, że w bogatej i bardzo różnorodnej jego spuściźnie, są większe i trwalsze wartości, zapoznawane za życia artysty.

Dla Węgier ma osoba Liszta wyjątkowe znaczenie. Podobnie jak Chopin, nie zapierał się nigdy swojej ojczyzny, pierwszy wprowadził węgierską nutę narodową do muzyki światowej, słowem i czynem stwierdził, że drogi mu był kraj rodzinny, choć Niemcy, swoim zwyczajem, uporczywie wmawiali weń niemieckość i kwestionowali węgierskie jego pochodzenie. Czynią to zresztą po dziś dzień.

Franciszek Liszt urodził się 22 października w Raiding koło Sopronia, gdzie ojciec jego był skromnym oficjalistą w dobrach Esterhazych. Zasłynął już jako „cudowne dziecko". Widząc więc niezwykły talent 9-letniego chłopca, paru magnatów węgierskich złożyło się dlań na stypendium w kwocie 600 guldenów, zagwarantowanych na lat 6. Ojciec porzucił wtedy posadę i postanowił osobiście dopilnować muzycznej edukacji syna. „Mały Liszt", jak go przez szereg lat nazywano, nawet wtedy, kiedy stawał się gwałtownie dużym, uczył się przez 2 lata u Czernego w Wiedniu, a w r. 1823 udał się do Paryża. Nie przyjęto go tam do konserwatorium, gdyż dyrektor ówczesny, Cherubini, nie znosił „cudownych dzieci". Uczył się więc sam, podobnie jak Chopin intuicyjnie dochodząc tajników sztuki pianistycznej, a wyższą szkołę zastąpiła mu estrada. Protektorzy węgierscy nie zanie-

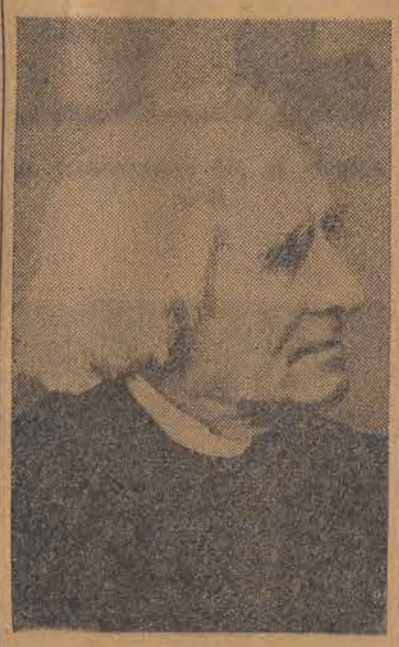

Franciszek Liszt

dbali utorować mu drogi do paryskich salonów, skąd już o własnych siłach zdołał wypłynąć na szersze wody. Nie ograniczał się jednak do gry samej. Z nie mniejszą gorliwością i zapałem kształcił się również w kompozycji. Uczył się u Paera i Reicha, ale właściwymi jego mistrzami stali się: Paganini, którego usłyszał w Paryżu w r. 1831, Chopin, dla którego nie miał dość słów uwielbienia, wreszcie Hektor Berlioz, jako promotor kierunku programowego w muzyce.

Paganini pobudził Liszta do stania się Paganinim fortepianu. Zabiera się więc do pracy nad zwielokrotnieniem swej dotychczasowej techniki i do wzbogacenia jej przez własne odkrycia. Tak uzbrojony, wstępuje w szranki współzawodnictwa z najwybitniejszymi wirtuozami swojej doby i bezapelacyjne ich dystansuje. Zaczyna objeżdżać wszystkie stolice i większe miasta Europy, wywołując wszędzie niebywałą sensację. Spływa na niego deszcz złota i honorów, ale nie przewróciło mu to w głowie. Zresztą, przyjacielski, bezstronny, do rozrzutności szczodry, hojną ręką udziela wsparć potrzebującym, jednostkom i instytucjom, przyjmując nieraz na siebie zobowiązania, normalnie przekraczające możliwości jednego człowieka. Opiekuje się wygnanym z ojczyzny Wagnerem i toruje drogę jego zapoznanym dziełom. Bez interesownie uczy i proteguje utalentowaną młodzież. Nie jest małostkowy ani zazdrosny. Zawsze opowiada się po stronie słabszych i uciemiężonych. Z przekonań jest demokratą i rzecznikiem społecznego postępu, a pod wpływem lipcowych wypadków we Francji, staje się rewolucjonistą. Nie przeszkadza mu to romansować z kobietami z najwyższej arystokracji, być przyjacielem głów koronowanych, a na starość — przyjąć święceń kapłańskich i zostać katolickim abbatem.

Po roku 1848 porzuca karierę wirtuozowską i osiada w Weimarze, by poświęcić się wyłącznie kompozycji i pracy pedagogicznej. Zjeżdża się do niego młodzież muzyczna całego świata. Lisztowski Weimar zamienia się w akademię muzyczną. Wśród jego uczniów było sporo i Polaków, między innymi Józef Wieniawski, pianista, rodzony brat skrzypka Henryka, oraz genialnie zdolny, lecz przedwcześnie zmarły Juliusz Zarębski (1854—1885).

Działalność pianistyczna, kompozytorska i pedagogiczna nie wyczerpywała zakresu prac Liszta. Był jeszcze dyrygentem i bardzo płodnym pisarzem muzycznym. Spod jego pióra wyszła pierwsza książka o Chopinie.

W r. 1861 przenosi się do Rzymu, gdzie poświęca się muzyce religijnej.

W r. 1875 powołany zostaje na prezesa nowopowstałej Akademii Muzycznej w Budapeszcie.

Miał troje nieślubnych dzieci, które wszystkie zaadoptował. Matka ich, hrabina d'Agoult, Francuzka, nie chciała zostać żoną artysty, uważając to za mezalians. Najstarsza jego córka, Cosima, była żoną Ryszarda Wagnera.

Liszt zmarł 31 lipca 1886 roku w Bayreuth — i tam pochowany.

S.W.G.

OBIEKTYWEM I OŁÓWKIEM

W Polsce bawił przez szereg dni sławny teatr Kukiełkowy Obrazcowa z Moskwy. Artyści dali kilka dziesiąt przedstawień w większych miastach kraju. Ostatnie dni Obrazcow spędził w Łodzi. Codziennie przed teatrem Powszechnym gromadziły się tłumy, by obejrzeć „Króla-Jelenia", „Noc Wigilijną" i „Lampę Aladyna". Najbardziej jednak podobały się wszystkim koncerty samego Obrazcowa, który zdoby serca naszej publiczności na zawsze. Na zdjęciu „odwrotna strona medalu" sztuki — niewidzialni dla widza artyści żywi.

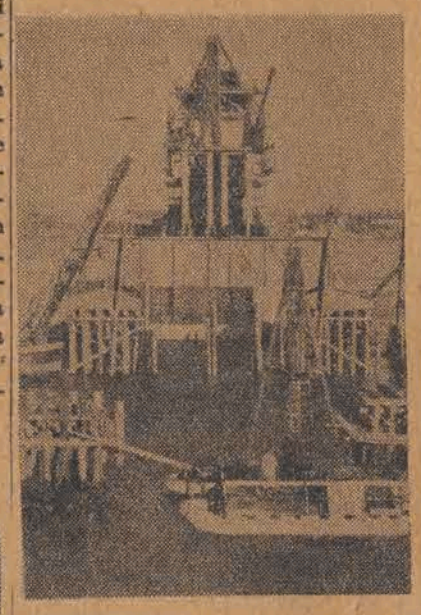

Przekrój przedostatniego przęsła mostu średnicowego, który połączy Pragę z Warszawą. Ostatnie przęsło jest już montowane. Wkrótce zakończona będzie jedna z największych budowli powojennych w kraju.

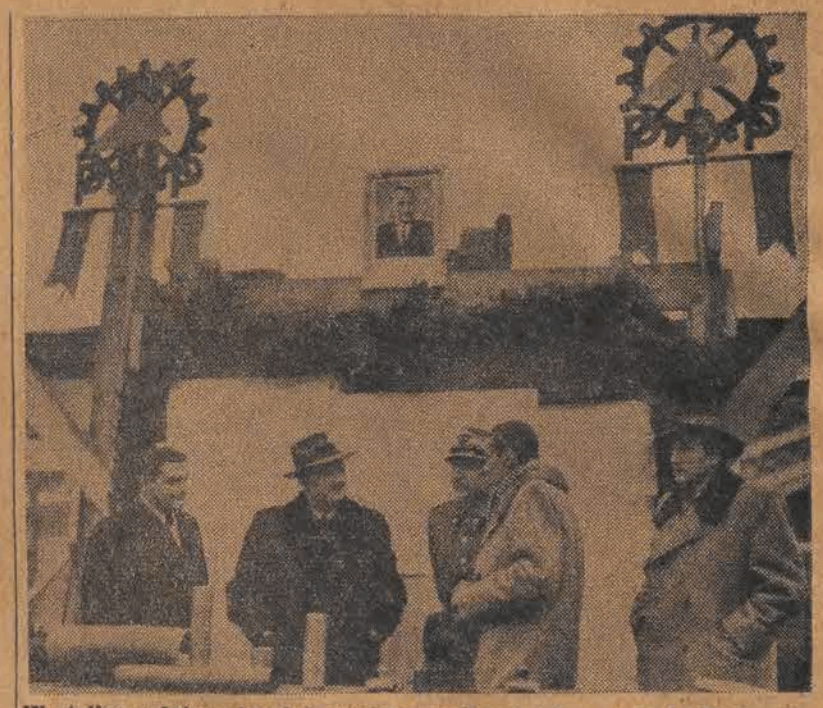

W stolicy położono kamień węgielny pod największy gmach Warszawy, w którym będzie się mieścił Powszechny Dom Towarowy. Na zdjęciu min. Minc i gen. Spychalski podczas rozmowy z inżynierem budowy.

— Od czasu, jak przeczytałeś ostatnią mowę Marshalla, kłamiesz jeszcze bezczelniej!

Górnik Cyroń (na zdjęciu), znakomity rekordzista pracy, który ustanowił fantastyczny rekord, wydobywając 702 procent normy dziennej, stał się bohaterem polskiego świata pracy. Wspaniały przykład ofiarności Cyronia nie pozostał bez echa. Każdego dnia meldunki donoszą o nowych świetnych wyczynach naszych dzielnych górników. Ostatnio górnik Zieliński z kopalni Makoszowy Gliwickiego Zjednoczenia Węglowego uzyskał 720 procent normy. Rekord Cyronia został pobity. Jego nazwisko jednak nadal znajduje się na liście czołowych bohaterów pracy.

Hideki Tojo — jeden z aktywniejszych generałów japońskich ostatniej wojny, został skazany na karę śmierci przez powieszenie za popełnione zbrodnie.

Tak wygląda słynny „Chiński Mur", którym zamieszkujące Chiny ludy odgrodziły się przed laty od świata. Odgrodzona murem kraina przeżywa od lat wewnętrzne niepokoje. O wyzwolenie walczą postępowe Chiny. Ostatnie komunikaty z frontu donoszą o stałych zwycięstwach wojsk ludowych. Chińska armia ludowa maszeruje na Pekin i Nankin gromiąc wojska Kuomintangu.

Ten oto Amerykanin jest dziś głośny nie tylko w swej ojczyźnie, ale na całym świecie. Jest to Parnell Thomas, były przewodniczący komisji badania działalności antyamerykańskiej. Zasłynął on jako prześladowca uczonych, artystów i pisarzy, zdradzających tendencje postępowe. Kariera Thomasa zakończyła się w sposób iście amerykański. Został on mianowicie aresztowany za... nadużycia.

Wielki cień małego generała.

Trzydziestotysięczny tłum robotników niemieckich w Bremie wystąpił w wielkiej manifestacji na znak protestu przeciwko polityce zachodnich władz okupacyjnych. Ostatnie decyzje Anglosasów w sprawie przekazania dawnym niemieckim właścicielom zakładów przemysłowych ciężkiego przemysłu wywołują coraz większy sprzeciw niemieckich mas pracujących i coraz większe oburzenie na całym świecie.

Komisja do badania działalności antyamerykańskiej wyłączyła 630 tomów ze wszystkich bibliotek w okolicach miasta Hollywood, kwalifikując je jako „niebezpieczne". Są to dzieła Rabellego, Tołstoja, Twaina i Londona.

W Anglii (w czasie rekrutacji ochotników do armii):

— Może się zgłoszę na ochotniczkę, ale przedtem muszę przymierzyć czapkę wojskową.

Anglicy są już przygotowani do zimy.

Z niedawnej przeszłości Palestyny. Egipskie wojska poddają się po szeregu ataków wojsk Izraela — opuszczając zrujnowaną twierdzę policyjną. Na zdjęciu widzimy grupę żołnierzy egipskich poddających się wojskom żydowskim.

Dzień w Łpozi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Mejczawskiego (Śródmiejska 1), Sanickiej (Karolewska 48), Stokłowskiego (Limanowskiego 80), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41).

TEATRY

TEATR „O S A"
Traugutta 1 (w sali „Syreny")
Dziś 2 przedstawienia komedii muzycznej pt. „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem i H. Gruszecką na czele nowego zespołu.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Łódź, 11 Listopada 21
Dnia 2.12 rb. sztuka I. Erenburga „LEW NA PLACU".

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27
Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt.: „IGRASZKI Z DIABŁEM".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ).
Dziś o godzinie 19.15 „GODY WESELNE" — widowisko ludowe.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA".
Piotrkowska 243.
Godz. 19.15 „PIĘKNA HELENA" opera komiczna w 3 aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś o godz. 15.30 i 19.15 sztuka Terence Rattigana pt. „KADET WINSLOW".

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
ul. Jaracza 2
Ostatnie dwa przedstawienia cieszącej się powodzeniem sztuki „Glikl Hameln żąda sprawiedliwości" z Idą Kamińską w roli głównej odbędą się w sobotę dnia 4 i w niedzielę dnia 5 grudnia.
Następną premierą teatru będzie sztuka klasyka rosyjskiej dramaturgii A. N Ostrowskiego „Bez winy winni".

MUZEA MIEJSKIE
Sztuki — Więckowskiego 36. otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.
Etnograficzne Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków, w niedziele i święta od 11—17.
Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.
Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska 102 — Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.
Ośrodek Propagandy Sztuki — Park im. H. Sienkiewicza — Wystawa obrazów olejnych, temper i rysunków artysty malarza H. Krycha, otwarta codziennie od 10—13 i od 15—18, w niedz. i święta od 10—16.

Kina

ADRIA — ul. Marsz. Stalina 1:
„Ostatni etap" — godz. 16, 18, 21, w niedzielę 13.30.
Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 30:
„Krakatit" — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.
Film dozwolony dla młodzieży od lat 16.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31:
„Zakazane piosenki" — godz. 17,30, 20, w niedzielę 15.
Film dozwolony dla młodzieży.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2:
„Program aktualności kraj. i zagr. nr 41" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — ul. Legionów 2/4:
(Dla młodzieży)
„Czerwony krawat" — godz. 16, 18, 20,, w niedzielę 14.
MUZA — Ruda Pabianicka:
„Bohaterowie pustyni" — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
Film dozwolony dla młodzieży.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67.
„Pieśń Tajgi" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz 13.30.
Film dozwolony dla młodzieży.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76.
„Trzech p. Ludwików" — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
Film dozwolony dla młodz. od l. 14.
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178:
1 Maja w 1948 roku w Moskwie" — „Białoruś w tańcu i pieśni" — godz. 16.30, 18,30, 20.30, w niedzielę 14.30.
Film dozwolony dla młodzieży.
ROMA — ul. Rzgowska 86:
„Na morskim szlaku" — godz. 18, 20, w niedzielę 16.
Film dozwolony dla młodzieży.
REKORD — ul. Rzgowska 2:
„Przeczucie" — godz. 18.30, 20.30, w niedzielę 15.30.
Film dozwolony dla młodzieży.
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123:
„W imię życia" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30.
Film dozwolony dla młodz. od l. 13.
ŚWIT — Bałucki Rynek 8:
„Delegat floty" — godz. 17.30, 20, w niedzielę 16.
Film dozwolony dla młodz. od l. 16.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 108:
„Młodzi idą" — godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14.
Film dozwolony dla młodzieży.
TATRY — Sienkiewicza
„Baryłeczka" — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.
Film dozwolony dla młodz. od l. 16.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1:
„Harry Smith odkrywa Amerykę" — godz. 17, 19, 21, w niedzielę 15.
Film dozwolony dla młodzieży.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16:
„Krakatit" — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę 14.30.
Film niedozwolony dla młodzieży.
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 18:
„Zygmunt Kłosowski" — godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14.
Film dozwolony dla młodzieży.
ZACHĘTA — ul Zgierska 28:
„Tchórz" — godz. 16.30, 20.30, w niedzielę 16.30.
Film dozwolony dla młodzieży.

Jeden sklep na 750 mieszkańców

Plany dalszej reorganizacji spółdzielczości spożywczej

Spółdzielczość znajduje się u progu poważnej reorganizacji. Handel uspołeczniony, mimo swoich bezsprzecznie ogromnych plusów, przejawiających się w skutecznej interwencji na rynku i stałym wpływaniu na stabilizację, a nawet obniżkę cen — posiada jeszcze pewne wady natury organizacyjnej. Dotyczy to przeważnie spółdzielczości, która wskutek niedociągnięć organizacyjnych obarczona jest jeszcze zbyt wielkimi kosztami administracyjnymi. Poza tym należytą penetrację rynku wewnętrznego, szczególnie na

ODCINKU SPOŻYWCZYM,

utrudnia wielolotorowość. W jednym i tym samym ośrodku, czynnych jest po kilka spółdzielni, co tylko komplikuje wykonanie zadań, jakie stawia się w obecnym okresie handlowi uspołecznionemu.

W roku 1949 wiele z tych mankamentów zostanie usuniętych. Plan pracy spółdzielczości spożywczej na rok przyszły przewiduje zasadniczą reorganizację sieci terenowej, dalszy jej rozwój, a co zatym idzie poważny wzrost obrotów — z 12 do 19 miliardów zł miesięcznie. Reorganizacja ta polegać będzie na tym, że w kilkuset wyznaczonych już miejscowościach działać będzie po jednej spółdzielni, zamiast po kilka, które zazwyczaj ze sobą

NIEPOTRZEBNIE KONKUROWAŁY.

Równocześnie z unifikacją spółdzielni postępować będzie rozbudowa sieci detalicznej — rzecz b. ważna dla konsumentów. Liczba sklepów detalicznych wzrośnie wszędzie co najmniej o 25 procent.

Przyjęcie zasady „w każdym mieście — jedna spółdzielnia spożywców" przyniesie zasadnicze korzyści. rzyczyni się do potanienia kosztów administracyjnych, obniżenia kosztów własnych i skupi w jednym ręku politykę towarową, stworzy możliwości lepszego zaopatrzenia każdego ośrodka i lepszego planowania.

W związku z tymi planami przewiduje się powołanie komisji

HANDLU USPOŁECZNIONEGO,

która zajmie się rozpracowaniem racjonalnej sieci detalicznej dla naszego miasta. Jako zasadę przyjmie się, że jeden sklep spożywczy powinien obsłużyć co najwyżej 1.000 mieszkańców. W przyszłości cyfra ta ma być obniżona do 750 mieszkańców.

W dalszych planach uwzględnia się zakładanie wzorcowych sklepów, oraz ich komasacje w pewnego rodzaju małe domy towarowe o kilku samodzielnych działach,

Akcja

UNIFIKACJI SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW

ma być przeprowadzona w jak najszybszym czasie i możliwe, że w Łodzi zostanie ona zakończona jeszcze w tym roku. Akcja ta obejmie także istniejące przy fabrykach łódzkich tzw. spółdzielnie zamknięte.

Jest rzeczą zrozumiałą, że obok tych wszystkich posunięć, zostanie wzmocniona rola samorządów spółdzielczych i komitetów sklepowych, tak, aby do pracy kontrolnej wciągnięte były masy członkowskie, a zwłaszcza kobiety.

(at)

ŻYCIE PARTYJNE PPS

Dnia 6 grudnia br. o godz. 17 w lokalu własnym przy ul. Letniej 3-5 odbędzie się odprawa Komitetów Zakładowych I stopnia i Zarządów Kół Dzielnicy PPS „Koziny".

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

*

Dnia 6 grudnia br. o godz. 17 w lokalu Dzielnicy przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Komitetów I stopnia oraz Kół PPS z terenu Dzielnicy Fabryczna PPS.

Obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

RADIO

NIEDZIELĘ, 5 GRUDNIA 1948 R.

7.05 Wiadomości gospodarcze dla wsi. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.30 Muzyka poranna. 8.55 Wiadom. Społ. Komitetu Radiof. Kraju. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 „Dobrze" zradiofonizowany poemat Wł. Majakowskiego. 11.00 „Wszechnica Radiowa". 11.20 „Na widowni tygodnia". 11.30 Pierwsze nagrania płyt „Muzy". 11.45 „Z frontu radiofonizacji". 12.04 Koncert muzyki słowiańskiej. 13.15 Koncert dla delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Transm. z sali Filh. Miejskiej w Łodzi. 14.00 Poemat o Trasie Wu—Zet. 14.15 Audycja dla dzieci. 14.35 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 15.00 „Dni, które się nie powtórzą" — słuchowisko. 16.00 Muzyka poważna. 16.45 „Nowe książki" — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy. 18.00 Recytacje konkursowe. 18.15 Schumann — Sonata a-moll. 18.35 „Melodie Świata". 19.00 Audycja rozrywkowa. 19.25 Fragmenty z oper Verdi'ego. 19.45 „Epopea Stalingradu w literaturze radzieckiej" — felieton. 20.00 Dziennik. 20.45 Wiadomości sportowe. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski". 21.30 „Na muzycznej fali". 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert Orkiestry Tanecznej PR. 23.45 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

Radiofonizacja woj. łódzkiego

W tym roku zainstalowano 11397 głośników

Polskie Radio w Łodzi zaplanowało na rok bieżący zainstalowanie 9 tysięcy głośników na terenie województwa łódzkiego. W związku z Kongresem Zjednoczeniowym podjęto uchwałę, w której pracownicy zobowiązali się przyśpieszyć wykonanie planu.

Ogółem zainstalowano dotąd 11.397 głośników, czyli przekroczono plan o 26%. Pierwsze miejsce w wyścigu o wykonanie planu zajął radiowęzeł kutnowski wykonując 222 procent planu. Na drugim miejscu stanęła Łódź z 202 procentami planu. Trzecie miejsce zajął Zgierz (189%), czwarte zaś Konstantynów (185%).

Czyn przedkongresowy Polskiego Radia okr. łódzkiego jest poważnym wkładem w wielkie dzieło radiofonizacji naszego kraju.

(z)

Pełną parą

ruszy wiosną remont domów

Prace przy remontach domów robotniczych w Łodzi, prowadzone z funduszu Rady Państwa, dobiegają końca. Z przyznanej sumy 145 milionów zużyje się w tym roku według ostatnich obliczeń 130 milionów złotych Pozostała suma nie zostanie wykorzystana ze względu na zimę i nie odpowiednie warunki atmosferyczne.

Obecnie przystąpiono do opracowania planu remontu na wiosnę przyszłego roku. Kapitalne remonty przeprowadzi się przede wszystkim w domach już wyznaczonych do przebudowy.

Przewiduje się również zwiększenie kredytów na ten cel z funduszu gospodarki mieszkaniami. Zarząd Nieruchomości otrzymać ma 466 milionów złotych. (z)

Mimo wysokich kar

kupcy wciąż jeszcze spekulują

Delegatura Komisji Specjalnej przy udziale związków zawodowych i partii politycznych przeprowadziła w dniu wczorajszym na terenie Łodzi wielką akcję kontrolną. Akcja miała na celu wykrycie sklepów, których właściciele czy kierownicy dopuszczają się w okresie przedświątecznym spekulacji. W akcji tej, która objęła punkty sprzedaży wszystkich trzech sektorów, wzięło udział 300 osób.

Mimo ostrych kar, nakładanych stale na nieuczciwych kupców, znalazło się jeszcze czternastu takich, którzy podnieśli ceny na niektóre artykuły, chcąc wykorzystać okres zakupów świątecznych. W 8 wypadkach stwierdzono brak cukru, a w 16 sklepach odmówiono kontrolerom sprzedaży artykułów, które po przeprowadzeniu rewizji znaleziono ukryte pod ladą lub w przyległych mieszkaniach. Ponadto sporządzono jeszcze 18 protokółów za brak cen i inne wykroczenia natury gospodarczej.

Pracowity dzień

straży ogniowej

Wczorajszej nocy przy ul. Dowborczyków 8 wybuchł groźny pożar. W pralni Państwowej Fabryki Mebli Metalowych, mieszczącej się na 4 piętrze, zapaliły się ubrania robocze. Tkalnia bawełniana nasiąknięta smarami zajęła się ogniem tak szybko, że w chwili przybycia Straży Pożarnej niebezpieczeństwo zagrażało już także innym pomieszczeniom, znajdującym się obok pralni. Szybka akcja ratunkowa uniemożliwiła przeniesienie się ognia na dalsze rejony. 21 ubrań padło pastwą płomieni.

* *

Przy ul. Limanowskiego 26 z przyczyn nieznanych zapaliły się na strychu stare szmaty. Swąd, wydobywający się na klatkę schodową, zaalarmował lokatorów domu, którzy natychmiast wezwali Straż Pożarną. Dzięki temu ogień większych szkód nie spowodował.

*

W komórce Idy Białek na poddaszu domu przy ul. Kilińskiego 47 zapalił się sufit od lampy naftowej. W mgnieniu oka ogień przeniósł się na dach. Gdy przybyła Straż Pożarna, sytuacja przedstawiała się groźnie. Wyrąbano kilka metrów kwadratowych dachu, pożar lokalizując.

Komorne według nowego dekretu

zostało już ustalone

W tym miesiącu po raz pierwszy w Łodzi zastosowany zostanie wymiar komornego, ustalonego w myśl nowego dekretu. W ciągu 2 miesięcy od wejścia w życie dekretu odbywały się pomiary lokali mieszkalnych i użytkowych, dokonywane przez pracowników Zarządu Nieruchomości. 495 osób dokonało w ciągu dwóch miesięcy pomiaru 5,410 lokali mieszkalnych i 3600 użytkowych.

Lokali mieszkalnych objętych nowym dekretem o zwyżce pozostających pod administracją Zarządu Nieruchomości jest 7.900.

Do 3 grudnia ustalono wysokość komornego dla 1.683 mieszkań i lokatorzy ci otrzymali już nakazy płatnicze, z których zostaną potrącone wpłacone zaliczki. Ewentualna nadpłata zostanie zaliczona na poczet przyszłego komornego.

Również dobiega końca akcja pomiaru lokali w domach prywatnych.

Za miesiąc wrzesień i październik Zarząd Nieruchomości wpłacił z tytułu podwyższonego komornego na fundusz gospodarki mieszkaniami 25 milionów 290 tysięcy złotych. (z)

Koncert Polskiego Radia

dla delegatów na Kongres

Polskie Radio urządza w niedzielę dnia 5 grudnia o godzinie 12 w sali Filharmonii Miejskiej (Narutowicza 20), Wielki Koncert dla Delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych. **Na koncert zaproszeni zostali delegaci i przodownicy czynu przedkongresowego.**

W programie: Maniuszko w wykonaniu orkiestry Filharmonii Miejskiej pod batutą prof. Władysława Raczkowskiego, soliści: Maria Jankiewicz, Jadwiga Mickowa i Edward Szynkarski. Wiersze rewolucyjne recytuje Adam Ważyk. Słowo wstępne i słowo wiążące: Igor Sikirycki.

Początek koncertu punktualnie o godz. 12.

„MARTWE DUSZE"

Do dnia Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych bezdomność w Łodzi ma zmaleć do minimum. Takie zobowiązanie wziął na siebie samorząd łódzki, stając do współzawodnictwa przedkongresowego. W naszych warunkach, kiedy wolnych lokali prawie że nie ma, kiedy walą się domy, a z ruder trzeba doraźnie ewakuować rodziny pracownicze — takie zobowiązanie musi być ocenione, jako nad wyraz celowe, jego efekty będą bowiem natychmiastowe.

Ale jak zobowiązanie to wykonać, aby nie pozostało ono tylko na papierze?

Wydział kwaterunkowy po niedawnej reorganizacji począł stosować nowe, praktyczne metody działania. I w danym wypadku do sprawy podszedł życiowo. Jako punkt wyjścia w poszukiwaniu wolnych lokali dla ewakuowanych, wzięto informacje, pochodzące z różnych wiarygodnych źródeł, według których w naszym mieście istnieje cała masa mieszkań mało zagęszczonych. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, iż w blisko 1.500 dużych lokalach zameldowane są „martwe dusze". Faktycznie w mieszkaniach 4 i 5 izbowych mieszka nie więcej jak po kilka osób i z łatwością można tam jeszcze dosiedlić po kilku lokatorów. Sporządzono więc spis tych lokali (przeważnie należących do spekulantów) i wysłano na miasto komisje społeczne. Kilkudziesięciu kontrolerów obeszło dziesiątki mieszkań i — rozumie się — wiele z nich zarezerwowano dla najbardziej potrzebujących.

Stwierdzone zostało, że jednak w Łodzi można jeszcze znaleźć wolne pomieszczenia. Nie bez wpływu na wynik akcji była okoliczność, iż wstrzymano na razie wydawanie wszelkich „przydziałów" dla osób, które pragną zmienić swoje mieszkania, lub przejść do lokali większych, oraz to, że w następstwie podwyżki komornego dla sektora prywatnego, wiele osób samorzutnie zdało „kwaterunkowi" część swoich nadmiernie wielkich mieszkań. W ten sposób władze były w stanie codziennie przydzielić bezdomnym, lub ewakuowanym po kilka, a nawet kilkanaście lokali. Tak stało się z lokatorami rozbieranych kamienic przy ul. Kilińskiego (48 rodzin), na Pl. Reymonta i przy ul. Wólczańskiej.

Charakterystyczne są dane za miesiąc listopad. Wynika z nich, że tylko na terenie Starostwa Grodzkiego Śródmiejskiego w miesiącu tym przydzielono 1, 2 a nawet 3-izbowe lokale 157 rodzinom pracowniczym, w starostwie Łódź-Południe — 51 rodzinom. Ogółem w tym miesiącu dach nad głową uzyskało kilkuset robotników. W zestawieniu z prowadzoną kampanią remontową mieszkań robotniczych na peryferiach z dotacji Rady Państwa — jest to poważne osiągnięcie.

Przydzielanie mieszkań trwa. Lotne komisje społeczne stale penetrują wszystkie dzielnice, ujawniając coraz to więcej lokali, podlegających zagęszczeniu, lokale, w których roiło się od „martwych dusz", a które ożywią teraz robotnicy i ich rodziny, którzy nareszcie otrzymają znośne warunki mieszkaniowe...

STG.

Nie zabraknie

słodyczy na Święta

Przemysł cukierniczy produkuje ok. 1.100 różnych rodzajów wyrobów, a więc cukierków, czekolady, pieczywa cukierniczego, wafli, pierników i innych. W roku 1947 produkcja we wszystkich fabrykach podległych Państw. Przemysłowi Cukierniczemu wynosiła 8.600 ton cukierków, 2.150 ton czekolady i 600 ton innych wyrobów.

Produkcja tegoroczna będzie większa w stosunku do roku ub. Wyprodukowanych zostanie 10.500 ton cukierków, ok. 2 tys. czekolady i 850 ton innych wyrobów.

Wszystkie fabryki pracują pełną parą, posiadają dostateczne ilości surowca, jak i gotowego towaru na składach.

Zebranie członków ZAMP

ZAMPowcy Wydziałów: Lekarskiego, Stomatologicznego, Farmaceutycznego, Prawnego, Matematyczno-Przyrodniczego, Humanistycznego, Studium Wstępnego.

Obowiązani są stawić się w dniu dzisiejszym, tj. 5.12 br. o godz. 10 rano na masowe zebranie, które odbędzie się w Auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul Narutowicza 68, zorganizowane przez Bratnią Pomoc St. UŁ.

Stawiennictwo obowiązkowe.

Po zlikwidowaniu bandy „Murata"

43 morderstwa — 248 napadów

Trzej księża wśród aresztowanych

(Dalszy ciąg ze strony 1)

Na tle toczącego się jeszcze w Łodzi procesu księdza Opasewicza, inspiratora krwawych zajść antystudenckich w Kamieńsku i w Gorzkowicach, specjalnej wymowy i pikanterii nabiera fakt, że wśród aresztowanych w związku z działalnością bandy „Murata" znajdują się trzej księża, z którymi wódz bandy był w kontakcie i z których inspiracji dokonane zostały nawet morderstwa na działaczach politycznych. Są to **ksiądz wikary Farys Stefan z parafii Rudlice, powiatu wieluńskiego, ksiądz proboszcz Łosoś Marian z parafii Szynkielów, gm. Konopnica, pow wieluńskiego i ksiądz proboszcz Ortotowski Wacław z Koncpnicy.** Wraz z nimi aresztowany został łącznik bandy, 40 letni Tarczyński, bracia Władysław Pietrus i Karol Pietrus, ps. „Świerk", łącznik „Kwiatek", Raczak Stefan ps. „Wicek", Derlatka Marian ps. „Maciek" i inni, przeważnie chłopi okoliczni, którzy wstąpili do bandy pod terrorem.

Banda „Murata" używała najbardziej brutalnych metod w swojej działalności. Nie tylko rozstrzeliwała wrogów politycznych, ale wieszała ich, lub biła aż do utraty życia. Zadaniem specjalnych bojówek było **wykonywanie kary chłosty, znęcanie się nad ofiarami, wybijanie zębów itd.**

Aby zilustrować zbrodniczą działalność bandy, wystarczy powiedzieć, **że na przestrzeni dwu lat dokonała ona 43 morderstw i 248 zbrojnych napadów na instytucje państwowe i spółdzielcze.**

Jeśli idzie o współudział aresztowanych księży w akcji bandy podziemnej, wystarczy przytoczyć kilka przykładów.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA BANDYTÓW.

Ksiądz wikary Farys Stefan w końcu 1946 roku dowiedział się o tym, że wódz bandy stacjonuje w pobliżu jego parafii Rudlic, we wsi Okalew, pow. wieluńskiego. Aby nawiązać kontakt z bandą, udał się on na poszukiwania. Pod pretekstem „kolendy" chodził po gospodarstwach wiejskich, dopytując się o miejsce pobytu „Murata". Pewnego dnia przybył do jednego z gospodarzy do wsi Okalew i prosił o przedstawienie go hersztowi bandy Małolepszemu. Powoływał się przy tym na to, że podczas wojny na leżał do AK. Gdy wreszcie poznał „Murata", **udzielił całej jego „kwaterze głównej" swojego „błogosławieństwa".** Zagrzewał bandę do walki, mówiąc, że musi być odważną, że niedługo zwycięży i że w Polsce wszystko się zmieni...

W lutym 1947 roku poraz wtóry spotkał się z „Muratem" w jednym z szynków wiejskich i tam urządził libację na cześć bandy. Na tym samym spotkaniu ksiądz Farys zawiadomił „Murata" o istnieniu i działalności innych jeszcze pomniejszych band, a następnie kiedy trwała akcja amnestyjna, poprzez łącznika **namawiał bandę do tego, aby się nie ujawniła.** Łącznikiem był Tarczyński („Paź").

Drugi z aresztowanych księży, ks. prob. Łosoś Marian w połowie 1947 r. nawiązał przez łącznika kontakt z „Muratem". Dostarczał on systematycznie bandzie różnych wiadomości, a specjalnie kłamliwych antypolskich wiadomości radiowych nadawanych przez londyńskie radio BBC. Bezpłatnie dostarczał też stale bandzie „strawy duchowej" w postaci klerykalnego tygodnika „Niedziela".

MORDERSTWO NA ROZKAZ KSIĘDZA.

Trzeci z aresztowanych księży ks. prob. Ortotowski z Konopnicy ma na sumieniu życie bezpartyjnego nauczyciela, kierownika szkoły powszechnej w gminie Konopnice, Antoniego Praszczyka. Nienawidził on Praszczyka dlatego, że zorganizował on hufce Służby Polsce. Wiedząc o tym, że ksiądz prob. Łosoś w sąsiedniej parafii utrzymuje kontakt z bandą „Murata", zaproponował on księdzu Łososiowi, aby ten polecił „Muratowi" zgładzić Praszczyka. Ks. Łosoś polecenie to przekazał „Muratowi" za pośrednictwem Tarczyńskiego. Morderstwo dokonane zostało 21 sierpnia r.b. Nauczyciela wywołano przed dom i z automatu oddano do niego 4 śmiertelne strzały. Charakterystycznym jest, że banda sprowadziła pod terrorem czterech członków ochotniczej straży ogniowej, aby byli świadkami tego ponurego widowiska. Chodziło o to, aby wieść o morderstwie rozeszła się po całym powiecie.

KIM JEST „MURAT"?

Likwidacja tej groźnej bandy trwała dość długo. W walce i potyczkach zabito kilku bandytów. Zginęło też kilku funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa.

Ujęty wódz bandy „Murat" liczy lat 40. Ma on wykształcenie szkoły powszechnej i jest majstrem budowy dróg. Przed wojną służył w armii w randze plutonowego.

„Murat" jest to silny, barczysty mężczyzna, o pełnej, mało inteligentnej twarzy i przygaszonym spojrzeniu, o silnym zaroście ciemno - blond włosów. W areszcie przebywa tak, jak go ujęto: w starym mundurze wojskowym, bez paska i w wysokich butach. „Murat" twierdzi, że żyje „pod ziemią" już 9 lat.

Dochodzenie w tej niezwykle sensacyjnej sprawie jest w toku. W miarę jego postępów ujawnione zostaną dalsze szczegóły zbrodniczej działalności bandy „Murata". (at).

ŁAWA OSKARŻONYCH W PROCESIE GORZKOWICKIM

Siedzą od lewej: Obst Władysław, Roczek, Wysocki, Moneta, Kiźlik, Obst Wacław, Dukowicz Izabela i ks. Opasiewicz.

Do walki z gruźlicą
staje całe społeczeństwo

W dniach od 10 do 20 grudnia br. na terenie całej Polski przeprowadzona zostanie akcja przeciwgruźlicza. Zakrojona na szeroką skalę propaganda będzie miała na celu zapoznanie społeczeństwa z groźbą tej choroby, oraz stosowaniem środków zapobiegawczych. Gruźlica w dobie powojennej rozpowszechnia się z zastraszającą szbkością pociągając za sobą wiele ofiar. W dużej mierze winno tu jest jednak samo społeczeństwo, które nie docenia szczepień ochronnych i innych środków profilaktycznych.

Na terenie naszego miasta i województwa podczas dni przeciwgruźliczych przewidziany jest szereg imprez, związanych tematyką z akcją przeciwgruźliczą. Przez radio zostaną wygłoszone pogadanki dla miast i wsi o roli szczepień ochronnych, poradni przeciwgruźliczych i sanatoriów.

Do fabryk, świetlic fabrycznych, ośrodków rolniczych i większych szkół zostaną wydelegowani specjalni prelegenci, którzy wygłoszą referaty o gruźlicy. Po prelekcjach zostaną wyświetlone w tych zbiorowiskach filmy o akcji przeciwgruźliczej. Podczas „dni przeciwgruźliczych" przewidziane jest również wyświetlanie w godzinach wieczornych filmu pod gołym niebem na ul. Piotrkowskiej w Łodzi. W wyższych uczelniach naszego miasta asystenci katedry medycyny wygłoszą prelekcję o walce z gruźlicą. Najbliższe dni więc powinny przejść u nas pod hasłem: „Całe społeczeństwo staje do walki z gruźlicą". (O)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34

DZIŚ dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15

sztuki Terence Rattigana

KADET WINSLOW

Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

TEATR „OSA" — Traugutta 1. (Sala „Syreny")

DZIŚ dwa przedstawienia — 16 i 19,30

»PORWANIE SABINEK«

z JÓZEFEM WĘGRZYNEM

Kasa czynna cały dzień od godziny 10 rano. — Telefon 272-70.

WELWET

M. ROZEN i S-ka

ŁÓDŹ — ul. ST. JARACZA Nr 40

Wórób Towarów Włókienniczych

Na odbudowę Warszawy

Składając podziękowanie posterunkowi MO na Dworcu Kaliskim za zwrócenie mi zagubionego portfelu z dokumentami i gotówką — wpłacam w Redakcji na fundusz Odbudowy Warszawy zł 500. — **Zygmunt Szymański,** Łódź, ul. Armii Czerwonej nr 8.

Uprzykrzony Bąk

Stałym „klientem" Sądu Starościńskiego w Łodzi jest Zygmunt Bąk, z zawodu krawiec, który będąc notorycznym alkoholikiem już wiele razy został ukarany za zakłócanie spokoju publicznego. Ostatnio Bąk został zatrzymany po raz dziesiąty i skazany na 14 dni bezwzględnego aresztu. Bąk już dawno przestał być małym „bąkiem", gdyż ma 42 lata, mimo to wyśpiewując na cały głos lub krzycząc powoduje zbiegowisko w najruchliwszych punktach miasta. Bąkiem powinna energicznie zająć się Poradnia Przeciwalkoholowa. (o)

Komunikat

W poniedziałek, dnia 6 grudnia o godz. 10 rano, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi zwołuje konferencję przedstawicieli Zw. Zaw. dla omówienia zmiany kuponów do kin.

Zarządy Okręgowe i Oddziałów wyślą swoich przedstawicieli na tę konferencję. Punktualność obowiązkowa.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO i WEŁNIANEGO Nr 6 w ŁODZI, ul. WIERZBOWA Nr 44 POSZUKUJĄ:

Referenta Technicznego

Wymagana znajomość maszyn dziewiarskich i szwalniczych.

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym. (438)

CENTRALA ZAOPATRZENIA MATERIAŁOWEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

poszukuje

dwóch rutynowanych księgowych

na stanowiska głównego księgowego i kierownika Księgowości Materiałowej, względnie instruktora księgowości.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny CZMPWł. Łódź, Plac Zwycięstwa Nr 2, w godz. 12—13. (437)

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 21 w ŁODZI — ul. WODNA Nr 23 zatrudnią od zaraz

Kierownika remontów

Wymagane średnie wykształcenie i dokładna znajomość ślusarstwa.

Podania przyjmuje Wydział Personalny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ »LUTNIA« PIOTRKOWSKA 243

DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19,15

»PIĘKNA HELENA«

OPERA KOMICZNA w 3 aktach J. OFFENBACHA

Udział bierze: CAŁY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY CHÓR — BALET — ORKIESTRA

Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. — W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

REDAGUJE ZESPÓŁ.

RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.

SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji		Administracji	136-91, 257-34
Redaktor Naczelny	130-46	Ekspozytura, Kolportażu	136-91, 257-34
Sekretarz Redakcji	144-13	Dział Ogłoszeń	256-37, 222-3
Dyrektor		Ekspedycja	281-94
Administracyjny	136-93	Rozdzielnia	272-57

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych, przyjmuje, Kilińskiego 132, w godzinach 13—14 i 16—18. Tel. 205-55. —232

Kupno i sprzedaż

ŁÓDZKIE Zjednoczenie Przemysłu Dziewiarskiego zakupi pompę parową typu „Worthington, Duplex lub temu podobne o wydajności około 8 m sześć na godzinę przy 80 skokach na minutę. Oferty należy składać w/w Zjednoczeniu Curie Skłodowskiej 6 do dnia 12 grudnia br.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO palcówkę i dowód osobisty na nazwisko Lenartowska Maria, ul. Wólczańska 231.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że na liniach zamiejskich wprowadzone zostają na rok 1949 dwie legitymacje pracownicze, na kwartały parzyste i nieparzyste.

Ostemplowanie legitymacyj pracowniczych na I kwartał 1949 roku dokonywane będzie począwszy od 1 grudnia rb. na następne zaś kwartały — miesiąc przed ich rozpoczęciem.

Legitymacje nabywać można w Dyrekcji MZK Łódź, ul. Piotrkowska 77, pokój nr 18 oraz we wszystkich punktach sprzedaży biletów miesięcznych i tygodniowych.

Po zakupieniu legitymacyj zakłady pracy winny dokładnie wypełnić wszystkie rubryki i ostemplować rubrykę „styczeń" pieczątką firmową.

Po wypełnieniu i ostemplowaniu legitymacyj należy sporządzić odpowiednie wykazy z podaniem imienia, nazwiska i dokładnego adresu pracownika.

Wykazy podpisane przez Dyrekcję i Radę Zakładową należy przesłać do Dyrekcji MZK w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 77, celem ostemplowania legitymacyj.

Legitymacje będą stemplowane przez Dyrekcję MZK raz na kwartał, natomiast przez pracodawcę — co miesiąc.

Legitymacje nieostemplowane na właściwy kwartał przez MZK i właściwy miesiąc przez zakład pracy, nie uprawniają do korzystania z ulg taryfowych

Łódź, dnia 4 grudnia 1948 roku.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68. Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł 150, z dostawą przez pocztę — zł. 120, z odbiorem w Administracji — zł 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł 80.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2. D—019204